Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · R P

TYGODNIK

Rok III – Nr 41 – 8. X. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

PORADNIK PLANTATORA BURAKA CUKROWEGO

wydawnictwo Związku Stowarzyszeń
Plantatorów Buraka Cukrowego

Warszawa, ul. Kopernika 30, V piętro, tel. 2-87-17

Komitet Redakcyjny: pp. Mieczysław Fijałkowski, Andrzej Grabski i Ludwik Theodorowicz

Rok III Warszawa, 8 października 1938 r. Nr. 41

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ.

EKONOMIKA

Spędy rolnicze

Ustawa z dn. 5 sierpnia 1938 r., zmieniająca rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 27.X 1933 r. w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz obrotu hurtowego mięsem, przynosi nowe postanowienia w sprawie spędów rolniczych. Postanowienia te nadają mianowicie pełne uprawnienia spędom rolniczym, stawiając je na równi z targowiskami i dopuszczając spędy jako jedno z wyłącznych dwóch miejsc obrotu, na których w zasadzie mogą się odbywać transakcje sprzedaży wszystkich lub niektórych wymienionych uprzednio zwierząt gospodarskich. Jednocześnie ustawa upoważnia ministra Rolnictwa i R. R. do ustalania w drodze rozporządzenia wykonawczego, wydanego w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu i po wysłuchaniu opinii izb rolniczych, warunków jakim winny odpowiadać spędy rolnicze.

To ustawowe uznanie spędów rolniczych za pełnoprawną formę obrotu zwierzętami, równolegle do funkcyj gospodarczych jaką pełnią targowiska, wymaga dokładnego przeanalizowania nowej sytuacji jako podstawy do mającego się ukazać rozporządzenia, regulującego zagadnienie spędów.

Dotychczas forma spędów traktowana była, nawet przez zdecydowanych jej zwolenników, jako pewnego rodzaju prowizorium wymiany, a podział odnośnych kompetencyj pomiędzy dwa resorty, rolniczy i przemysłowo - handlowy, stwarzał w dużej mierze dwutorowość, a nawet chaos w akcji uregulowania rynku mięsnego i niepotrzebne zadrażnienie między zainteresowanymi czynnikami, powołanymi do usprawnienia warunków obrotu na rynku. Obecnie oddanie kompetencyj w sprawie uregulowania rynku mięsnego w jedne ręce ministra Rolnictwa winno położyć kres dwutorowości z okresu dorywczego prowizorium i nie tylko uzgodnić, ale wręcz powiązać ze sobą te dwie drogi wymiany, jedną, prowadzącą przez targowiska, z drugą, wiodącą po przez spędy rolnicze.

Zagadnienie to, do tej pory stale aktualne, stało się dzisiaj palące, a wobec jednolitej kompetencji dojrzało całkowicie do rozwiązania.

Zmieniony stan faktyczny, a zwłaszcza petryfikacja w drodze ustawodawczej formy spędów zmuszają obie strony, tak jej zwolenników jak i przeciwników, do poddania rewizji swoich dotychczasowych poglądów na sprawę i do obiektywnej oceny zagadnienia w perspektywie racjonalnej ewolucji. Porozumienie to nie przyjdzie zbyt łatwo, gdyż obie strony—zwolenników obrotu na targowiskach i zwolenników sprzedaży po przez spędy, stają na dość krańcowych stanowiskach wyłączności uznawanej przez siebie formy obrotu. Jakkolwiek w wyniku doświadczeń nabytych w ciągu ostatniego roku organizacje rolnicze zaczynają ustosunkowywać się bardziej krytycznie do spędów, a ponadto poglądy rolników „od pługa" nie zawsze pokrywają się ze stanowiskiem zajmowanym przez ich oficjalną reprezentację, to niemniej dają się jeszcze słyszeć głosy wysuwające postulat zniesienia targowisk i zastąpienia ich wyłącznie formą spędów. Trzeba więc jak najrychlej przystąpić do znalezienia wspólnej i właściwej drogi, bez balastu wzajemnych przeszłych uprzedzeń, jakie się nazbierały w ciągu dotychczasowej praktyki.

Zapowiedzią takiej akcji zdaje się być niewątpliwie stanowisko zajęte w tej sprawie jeszcze przed paru miesiącami przez przedstawiciela czynników miarodajnych na łamach „Rynku Żywca i Mięsa", który stwierdza, że „spędy rolnicze są formą potrzebną, jednakże w trakcie swego rozwoju nie ustrzegły się od pewnych przerostów. Zachodzi przeto potrzeba prawnego uregulowania tej formy obrotu i skoordynowania tych dwóch form obrotu zwierzętami".

Stwierdzenie to wysuwa konieczność obiektywnego rozpatrzenia całokształtu zagadnienia spędów i wyciągnięcia zeń wniosków mogących służyć jako wytyczne przyszłych norm prawnych, regulujących ten odcinek rynku mięsnego.

Przystępując do analizy problemu, można wysunąć dwie tezy ogólne, jakie się siłą rzeczy w obecnych warunkach nasuwają:

1) że spędy rolnicze nie są wykończoną i ostateczną formą obrotu, stanowiącą zamkniętą w sobie całość, lecz są jedynie jednym z etapów w poszukiwaniu właściwej drogi organizacji zbytu inwentarza rzeźnego; punktem końcowym tej drogi jest natomiast niewątpliwie osiągnięcie spółdzielczej formy organizacji zbytu inwentarza;

2) że spędy rolnicze i targowiska nie są krańcowymi i wykluczającymi się formami obrotu, natomiast spędy dzięki swym cechom bardziej elastycznym stanowić mogą formę pomocniczą, regulującą i uzupełniającą obrót targowiskowy.

Przyjmując te dwie generalne lecz niemniej podstawowe tezy, sprobujemy pod tym kątem rozpatrzeć następujące fragmenty zagadnienia spędów: a) genezę spędów i ich rozwój, b) rodzaje spędów i ich charakterystyka, c) dodatnie i ujemne strony spędów, d) rolę spędów w programie uregulowania rynku mięsnego, e) możność koordynacji spędów z targowiskami, f) wytyczne unormowanie spędów.

a) Geneza spędów i ich rozwój

Spędy rolnicze powstały na zasadzie rozp. ministra Rolnictwa i R. R. z dn. 12.VI 1928 r. oraz okólnika Ministerstwa wydanego w 1930 r. Założeniem spędów była samoobrona rolnicza przeciwko nieracjonalnej i prowadzonej głównie pod kątem fiskalnym polityce miejskiej na odcinku targowiskowym, jak również chęć skrócenia nadmierniego łańcucha pośrednictwa w zbycie inwentarza. Wykorzystywany na targowisku przez nieuczciwych odbiorców i pośredników, a częstokroć terroryzowany rolnik niezbyt chętnie odnosił się do tego miejsca transakcji. Wolał raczej sprzedawać sztukę w domu kupcowi domokrążnemu czy zgonnikowi, czując się pewniej we własnej zagrodzie. Poza tym rolnik występował na targowisku w formie zupełnie niezorganizowanej, pojedyńczo, w postawie nie aktywnej, lecz całkowicie biernej i bezradnej wobec zorganizowanej zmowy odbiorców, skutkiem czego nader łatwo ulegał w tej nierównej walce. Toteż nic dziwnego, że rzucone hasło samoobrony w postaci spędów zyskało w swych początkach liczne rzesze zwolenników, garnących się do tej akcji, bez zastrzeżeń widzących w niej środek zaradczy na swe bolączki. Jednakże ta młoda i zdrowa początkowo forma, odznaczająca się dużą dynamiką, zaczęła się powoli wyradzać głównie na skutek zawartych w niej cech monopolicznych. W miarę wzrostu ilości punktów zakupu oraz częstotliwości odbywanych spędów coraz częściej dały się zaobserwować pewne przerosty, a sami rolnicy zwłaszcza na Kresach zaczęli wysuwać co do spędów szereg zastrzeżeń. Poczęły ponadto występować na widownię i mnożyć się spędy „dzikie", organizowane dorywczo przez handlarzy, wymykające się spod jakiejkolwiek kontroli i przeprowadzane bez wiedzy organizacji i izb rolniczych, władz administracyjnych czy weterynaryjnych. Spędy te organizowane były nie tylko na Kresach i w

Białostockim, lecz również i w dzielnicach zachodnich np. na Pomorzu. Znowu padał tutaj ofiarą nieuświadomiony rolnik, który nie rozróżniał, kto jest organizatorem takiego spędu.

b) Rodzaje spędów i ich charakterystyka.

W chwili obecnej spędy rolnicze dadzą się podzielić w zależności od tego, kto jest odbiorcą towaru, na pięć następujących grup: spędy bekonowe — na sztuki zakontraktowane; spędy spółdzielcze — organizowane przez spółdzielnie rolnicze, na rynek wewnętrzny lub eksport; spędy kupieckie — przeważnie dla celów eksportowych; spędy organizowane na Kresach, t. zw. „dla zracjonalizowania form handlu" — występujące często w charakterze pseudointerwencyjnym; spędy „dzikie" — organizowane przez handlarzy bez żadnego nadzoru.

Jeżeli chodzi o spędy bekonowe, gdzie dostarczany jest towar uprzednio zakontraktowany, to nie mogą one budzić zastrzeżeń, gdyż są właściwie sfinalizowaniem zawartej uprzednio transakcji. Istotnym ich momentem jest właściwie sama dostawa, punkt odbioru i wypłata ustalonej ceny po uprzednim zakwalifikowaniu sztuki. Analogiczne manipulacje mają miejsce w innych dziedzinach np. przy dostawie zakontraktowanych buraków do cukrowni. Kwestią sporną wymagającą rozstrzygnięcia jest tutaj jedynie sprawa odbieranych na spędzie bekonowym sztuk niekontraktowanych oraz skupu boczniaków, zdyskwalifikowanych jako sztuki bekonowe. Podobnie dwie następne formy t. j. spędy spółdzielcze i eksportowe, o ile pozostają pod należytą kontrolą, a odbiorcami są poważniejsze i solidne firmy czy zarejestrowane spółdzielnie, mogłyby dawać gwarancję należytej obsługi rolnika i rzetelnego odbioru towaru po uzgodnionej i ustalonej uprzednio cenie.

Natomiast dwie ostatnie kategorie spędów, organizowane przez nieuchwytne firmy handlarskie lub fikcyjne spółdzielnie, podszywające się pod to miano, a stanowiące w rezultacie spółkę handlarską, wprowadzają jedynie dezorganizację rynku i dezorientację rolnika. Spędy te winny być nie tylko zakazane, lecz odpowiednio ścigane przez władze.

Pod względem miejsca odbioru dadzą się spędy scharakteryzować następująco: spędy odbywające się na rampie kolejowej; spędy urządzane na targowisku w dzień pozatargowy; spędy odbywające się poza targowiskiem z dala od kolei; spędy organizowane w niewielkiej odległości od targowiska w dzień targowy. Również w tym podziale da się przeprowadzić pewną selekcję pod względem racjonalnej formy spędów.

Spędy odbywające się na rampie kolejowej, która decyduje o miejscu spędu, posiadają wszelką rację bytu. Podobnie można zakwalifikować spęd organizowany na targowisku w dzień pozatargowy, za czym przemawiają udogodnienia w postaci urządzeń targowiskowych, jak twarda nawierzchnia, wagi, przegrody wewnętrzne, woda do pojenia i t. p. Natomiast pozbawione jest podstaw urządzanie spędów z dala od kolei, gdzie zakupiony towar ładuje się na samochody ciężarowe, równolegle do istniejącego w danej okolicy targowiska, zwłaszcza gdy położone jest ono przy rampie kolejowej. Bezwzględnie zaś zabroniona winna być kategoria ostatnia, która nie tylko wprowadza zamieszanie w obrocie, lecz ponadto wyraźnie sprzeczna jest z przepisami ustawy.

c) Dodatnie i ujemne strony spędów.

Korzyści, jakie rolnictwo czerpie z akcji spędów, mają dwojaki charakter: materialny i moralny. Do materialnych w postaci bezpośrednich gospodarczych korzyści zaliczyć należy w pierwszym rzędzie wyższą cenę, jaką rolnik otrzymać winien za swój towar. Jest ona uzasadniona i pomieścić się może z łatwością w szerokiej marży wypełnianej normalnie przez łańcuch zbędnego pośrednictwa. Spędy o charakterze zakupów interwencyjnych przychodzą z pomocą w odległych zakątkach Kresów, gdzie w przeciwnym razie rolnik byłby zdany jedynie na łaskę miejscowego odbiorcy. Zdejmowanie nadwyżek ciążących na rynku wpływa na wzmocnienie lub zwyżkę cen w danej okolicy. Należyty nadzór ze strony organizacyj rolniczych i kontrola wypłacanych należności chroni rolnika przed zmową i wyzyskiem, wreszcie potanienie kosztów sprzedaży z jednej strony, a zakupu drogą wyeliminowania pośredników z drugiej strony dążą do poprawy materialnej rolnika.

Niemniejsze są korzyści moralne płynące ze spędów, a polegające na momentach wychowawczych. Spędy uaktywniają rolnika, czyniąc z niego pełnowartościowy podmiót obrotu zamiast dotychczasowego narzędzia, jakim był w ręku odbiorcy. Występując w formie zorganizowanej, świadomy on jest swej siły, co przyczynia się do wzrostu i znaczenia organizacji rolniczej

urządzającej spęd i sprawującej nad nim opiekę. Ponadto spęd przyczynia się do łagodzenia antagonizmów pomiędzy podawcą i odbiorcą na skutek uprzedniego uzgodnienia przez organizację warunków zakupu, co nie jest również bez znaczenia. Wreszcie spędy prowadzą do sukcesywnego wyodrębnienia rynku zwierząt rzeźnych z ogólnego pogłowia, a podając warunki, jakim towar winien odpowiadać, stanowią poglądową szkołę pierwszej klasyfikacji i podziału na materiał rzeźny i hodowlany.

Z drugiej strony nie brak jednak i ciemnych stron tej instytucji, która w swym założeniu miała być dobrodziejstwem dla rolnika. Przeciwnie, ujemnych momentów jest nawet bardzo dużo, a przybywa ich w miarę zagęszczania się sieci spędów. Głównym momentem wysuwanym tutaj jest charakter monopolistyczny odbiorcy, dla którego urządza się spęd, skutkiem braku jakiejkolwiek konkurencji. W rękach odbiorcy leży takie czy inne zakwalifikowanie towaru, co daje pole do licznych nadużyć. Jeżeli podaż jest duża, a cena ustalona wysoka, odbiorca ma możność wybrania jedynie sztuk najlepszych. Reszta zdyskwalifikowana wobec braku innych odbiorców skupywana jest następnie po cenie znacznie niższej przez podstawionych agentów poza spędem. W ten sposób jedynie część rolników uzyskuje wyższe ceny umowne, reszta zaś ponosi stratę. Przeciętna więc ceny ogólnej spada nieraz niżej poziomu rynkowego danej okolicy. Skutkiem tego działanie mechanizmu ceny umownej zostaje sparaliżowane, gdyż kontrola organizacji obejmuje raczej ogólne warunki umowy i zakupu, nie dotyczy natomiast samej oceny danej sztuki. Ponadto ustalona cena jest częstokroć wynikiem wziętych za podstawę cen, uzyskiwanych na okolicznych targach w ciągu ostatnich dni poprzedzających spęd. I tutaj znów działa zmowa, gdyż odbiorcy tendencyjnie obniżają ceny na targowiskach, wstrzymując się od zakupów, wiedząc, iż na najbliższym spędzie posłuży ona za podstawę pertraktacyj z izbą czy organizacją rolniczą. Dodać tutaj należy, że na targowisku występuje raczej towar gorszej jakości, przy braku więc jednolitej nomenklatury i klasyfikacji ceny targowiskowe decydują o cenie umownej, obniżając ją tym samym.

Co do ważenia, to waga na spędzie obsługiwana jest przez funkcjonariusza odbiorcy, z reguły zainteresowanego w odpowiednim obniżaniu wagi odbieranego towaru. Fakt ten stoi w jaskrawej sprzeczności z wymogami stawianymi zaprzysiężonemu wagowemu na targowisku. Niezależnie od powyższego na spędach drobiu stosowane bywają obcięcia na wadze pod pozorem zmoknięcia ptactwa na deszczu.

Zdarzają się wypadki, że cena ustalona przez organizację zostaje w czasie spędu samowolnie obniżana przez odbiorcę. Jak wykazuje praktyka, organizacje rolnicze zwłaszcza powiatowe nie zawsze panują nad sytuacją i nie są w stanie sprawować należytej kontroli, nie mając odnośnej egzekutywy w stosunku do nierzetelnego odbiorcy. Daje się tutaj odczuwać brak jakichkolwiek norm, a w szczególności oficjalnych przepisów regulaminowych. Swobodę ruchów organizacji rolniczej utrudnia znacznie jej własne zainteresowanie w dochodach, jakie czerpie ona ze spędu. Opłaty na rzecz organizacyj przewyższają nieraz kilkakrotnie normalne opłaty targowe, dochodząc do 3 zł. od sztuki. W podanych wyżej wypadkach interes organizacji rolniczej nie pokrywa się z interesami zrzeszonego w niej rolnictwa. Jako ilustracja posłużyć może znany wypadek, że eksporter trzody zakupujący na terenie jednego z województw centralnych, gdzie na spędach specjalnie był kontrolowany, oświadczył dyrektorowi izby, że wynikające stąd jego „straty" odbije sobie z nawiązką na Kresach wschodnich.

Co się tyczy nadzoru sanitarnego, spędy nie są objęte stałym nadzorem weterynaryjnym, a z reguły nie ma lekarza na t. zw. spędzie „dzikim".

Z dziedziny ogólno-gospodarczej podnoszono obiekcje, że spędy urządzane są za każdym razem dla innego odbiorcy, żądającego odmiennego towaru, a tym samym wprowadza dezorientację w hodowli. Zarzut ten wydaje się jednak pozbawiony podstaw, gdyż rolnik może zawsze dotrzymać sztukę do odpowiedniego spędu, lub zbyć ją na targowisku.

d) Rola spędów w programie uporządkowania rynku mięsnego.

W związku z pracami nad uregulowaniem rynku mięsnego wysiłki skierowane zostały na koncentrację podaży rolniczej, która w chwili obecnej jest nadmiernie rozproszkowana. Istniejąca obecnie w całym państwie liczba blisko 1200 targowisk jest stanowczo za wysoka i nie uzasadniona potrzebą gospodarczą obsługi rolnika, lecz stanowi anachronizm pochodzący z czasów prymitywnej wymiany. Samo współczesne życie gospodarcze idzie po linii koncentracji podaży, gdyż już dzisiaj poważna grupa, licząca blisko 300 tar-

gowisk, odznacza się brakiem żywotności i jako targowiska martwe będzie musiała ulec likwidacji.

Podjęte przez targowiskowy aparat nadzorczy opracowanie sieci przeprowadza segregację targowisk pod względem ich znaczenia i roli gospodarczej. Dąży on do selekcji targowisk najsilniejszych, o szerszym zasięgu i znaczeniu gospodarczym, które będą obowiązane w pierwszym rzędzie do unormowania warunków obrotu na swych targowiskach i wyposażenia ich w niezbędne inwestycje. W miarę stopniowych zmian strukturalnych i koncentracji podaży należy się liczyć z dalszym zamieraniem targowisk słabych i stałym zmniejszaniem się ogólnej liczby punktów wymiany. Tym kierunkom naturalnej ewolucji, przyśpieszonej odpowiednimi zarządzeniami, staje w poprzek powstanie i rozwój spędów rolniczych. Postęp koncentracji cofa się, gdyż powracamy do stanu poprzedniego rozproszkowania punktów obrotu. Ponadto obie formy obrotu, targowiska i spędy, poczynają ze sobą współzawodniczyć, co z ogólno-gospodarczego punktu widzenia nie jest objawem zdrowym, gdyż wprowadza dezorganizację rynku. W szczególności spędy w obecnym stanie rozwoju dezorganizują założenia i wytyczne planu sieci targowisk. W rezultacie dochodzimy do pewnego rodzaju paradoksu gospodarczego, że w chwili obecnej istnieją obok siebie dwie kategorie targowisk, jedna uprzywilejowana, nie skrępowana przepisami prawnymi i nie obowiązana do dokonywania inwestycyj, druga zaś podlegająca ciążącym na niej przepisom formalnym i porządkowym, obarczona obowiązkiem kosztownego inwestowania.

Idąc dalej po tej linii, w razie nadmiernego rozwoju punktów i obrotów spędowych, doszlibyśmy do ujemnych wyników, otrzymując jedną grupę targowisk urządzonych a pustych, oraz drugą żywotnych a nieurządzonych. Z punktu widzenia gospodarki narodowej obecne inwestowanie na targowiskach, zgodnie z przepisami rozporządzenia z dn. 4.VIII.1936 r., byłoby marnotrawstwem poważnych sum zużywanych na ten cel. Jednocześnie przenoszenie obrotów poza obręb miast i pozbawianie handlu miejskiego ich rolniczego klienta nie przyczyni się do wzmocnienia słabo na ogół rozwiniętego stanu trzeciego w Polsce.

W razie zdecydowanej przewagi formy spędów nad formą targowisk doszlibyśmy w końcowym efekcie, po zrobieniu okrężnej drogi, z powrotem do punktu wyjściowego t. j. do zagadnienia, jak uporządkować targowiska, w które wyrodziły się spędy rolnicze.

Abstrahując od stwierdzenia niekonsekwencji tego rodzaju sytuacji, należy podkreślić, że w warunkach dalszego rozwoju spędów odpadłby ich główny moment atrakcyjny, t. j. wyższa cena uzyskiwana przez rolnika za swój towar. Wyższą cenę będzie mógł otrzymać rolnik jedynie przy ograniczonej ilości spędów, gdy konkurować one będą racjonalnie z targowiskami i, stanowiąc formę pomocniczą obrotu, staną się instytucją o charakterze regulatywnym i interwencyjnym na rynku mięsnym. Chcąc więc rozwiązać coraz bardziej palący problem spędów rolniczych w jego formie obecnej, znajdujemy jedną tylko drogę, wiodącą nie przez ich rozbudowę ani też likwidację, lecz przez koordynację spędów z targowiskami.

e) Możność koordynacji spędów z targowiskami.

Stworzenie ze spędów aparatu pomocniczego o charakterze regulującym i interwencyjnym może nastąpić pod jednym warunkiem, iż jednocześnie główne wysiłki, poparte odnośnymi przepisami i zarządzeniami, pójdą w kierunku wprowadzenia zorganizowanego rolnika na targowisko. Uaktywnione i zorganizowane stanowisko rolnika na targowisku zapewnić mu winno głos decydujący w sprawie gospodarki i warunków wymiany na tym odcinku. Można by również rozpatrzeć ewentualność wydzierżawiania targowiska przez organizację rolniczą od zarządu miejskiego. W ten sposób spędy rolnicze jako forma interwencyjna i pewnego rodzaju groźba w stosunku do niewłaściwej polityki miejskiej mogłyby stanowić odskocznię do wejścia zorganizowanego rolnika na targowisko i uporządkowania panujących na nim stosunków.

Przejściowy etap w tym kierunku przedstawia stosowana już dzisiaj metoda organizowania spędów na targowisku w dzień pozatargowy, która obecnie z powodzeniem znajduje miejsce na terenie szeregu województw. Forma ta odbywa się z obopólną korzyścią, gdyż rolnik nie ponosi opłat wpędowych, lub zostają one odpowiednio zniżone, ma zapewnioną opiekę i przyzwyczaja się do swej aktywnej roli, mając poczucie swej organizacji. Miasto zaś nie traci swego klienta rolniczego, będącego w swej masie poważnym odbiorcą artykułów przemysłowych.

Równolegle do tej akcji należałoby skoordynować te dwie formy obrotu, przeprowadzając

rozgraniczenie zasięgu i rejonów działania spędów i targowisk tak, aby one wzajemnie ze sobą nie kolidowały. Nasuwałaby się tutaj konieczność opracowania racjonalnej sieci spędów rolniczych celem uzgodnienia jej z siecią targowisk tak, żeby się one wzajemnie dopełniały. Opracowanie sieci spędów winno być oparte na ich analizie pod względem sytuacyjnym oraz na rewizji metod i form spędów. Wreszcie należałoby unormować spędy odnośnymi przepisami, określającymi ich ścisłe pojęcie, niezależnie od podciągnięcia spędów pod ogólne przepisy prawne dotyczące targowisk, jak wyposażenie w urządzenia, instalacja wagi bezodważnikowej, obsługa wagi przez zaprzysiężonego wagowego itp.

f) Wytyczne unormowania spędów.

Z chwilą ustalenia wyraźnej podstawy prawnej spędów w ustawie z dnia 5.VIII.1938 r. należałoby unormować jej stronę porządkową w drodze wydania specjalnych przepisów. W szczególności przepisy te ujęte w formę oficjalnego regulaminu spędów wydanego przez Ministerstwo winne stanowić ramy dla tego odcinka zbytu celem uchronienia go od wyradzania się i przerostów. Regulamin powinien zawierać wyraźną definicję spędu rolniczego, warunki w jakich może być wydane pozwolenie na spęd, ustalić rodzaje dozwolonych spędów, warunki jakim winny odpowiadać firmy, dla których organizowane są spędy, sposób i termin ustalania kalkulacji cen, wysokość opłat pobieranych na spędzie, sposób wykonywania kontroli i prerogatywy organu nadzorczego, sposób i termin dokonywania wypłaty za odebrany towar, wreszcie inne podstawowe elementy.

Wydanie regulaminu normującego spędy powinno być poprzedzone ustaleniem ich sieci, dostosowanych do sieci targowisk pod kątem wprowadzenia spędów na targowiska, posiadające odpowiednie warunki, a więc położone przy rampie kolejowej, lub tam gdzie ani spęd ani targowisko nie posiadają rampy, a towar ładuje się na ciężarówki. Opracowanie planu sieci mogłoby Ministerstwo zlecić targowiskowemu aparatowi nadzorczemu, działającemu w porozumieniu z izbami rolniczymi.

W rozumieniu postanowień art. 4 dekretu z dnia 27.X.1933 r. w brzmieniu znowelizowanym ustawą z dnia 5.VIII.1938 r. nadzór nad przebiegiem i organizacją obrotu zwierzętami rzeźnymi, a więc i nad spędami przypada targowiskowym komisjom nadzorczym. Komisje targowiskowe stanowią czynnik bardziej obiektywny w stosunku do obrotów na spędach i reprezentują wszystkie zainteresowane w obrocie grupy zawodowe. Celem zapobieżenia ewentualnym nadużyciom należałoby kontrolę wykonywaną na spędzie wyposażyć w odpowiednią egzekutywę w stosunku do niesumiennych odbiorców. Wykonywana kontrola nie mogłaby się ograniczać jedynie do nadzorowania ogólnych warunków umowy i wypłacanej ceny, lecz powinna objąć również samą ocenę danej sztuki. W związku z powyższym skoordynowania i powiązania wymagałyby prace targowiskowego aparatu nadzorczego z pracami komórek organizacji zbytu przy izbach i organizacjach rolniczych.

Niezależnie od ograniczenia rodzajów spędów do trzech pierwszych jedynie kategoryj przełamania wymaga monopolistyczna pozycja odbiorcy, stanowiąca przyczynę głównego zła. Stanowisko to dałoby się znacznie osłabić przez ustalenie ograniczonego czasu wyłączności zakupu, po ukończeniu którego prawo wstępu na spęd posiadaliby również inni odbiorcy. W ten sposób dałoby się rozwiązać sprawę zbytu sztuk zdyskwalifikowanych przez głównego odbiorcę i sprzedaży ich w drodze wolnej konkurencji, oraz uzyskania lepszej ceny za sztuki niekontraktowe na spędach bekonowych.

Byłoby pożądane, aby firmy otrzymujące kontyngenty eksportowe miały przydzielane stale ten sam teren zakupu. Obowiązek operowania firmy na jednym terenie daje gwarancję łatwiejszej uchwytności odbiorcy i lepszej kontroli metod zakupu.

Rozważenia i ustalenia wymagałby ponadto szereg fragmentów, jak uprawnienia członków organizacyj w stosunku do niečłonków przyprowadzających towar na spęd, wypadki, w których dostarczany jest żywiec z terenu kilku powiatów, i wiele innych spraw, które wyłonią się niewątpliwie w trakcie szczegółowej dyskusji nad tym zagadnieniem.

K. Byszewski

Prace nad uregulowaniem obrotu zwierzętami w świetle nowej ustawy

W dn. 12 października b. r. wchodzi w życie ustawa nowelizująca dekret o uregulowaniu obrotu zwierzętami rzeźnymi i mięsem. Zarówno rzeczowa treść noweli jak i powierzenie wykonania znowelizowanego dekretu ministrowi Rolnictwa była od dawna wysuwana przez zorganizowane rolnictwo i jest zadośćuczynieniem rolniczej tezie, iż odpowiedni rolniczy resort rządowy przy współudziale samorządu gospodarczego, przede wszystkim rolniczego, winien posiadać gestię w organizowaniu obrotu artykułami rolniczymi. W tym stanie rzeczy decyzję czynników ustawodawczych należy powitać jako sukces tezy reprezentowanej przez zorganizowane rolnictwo. Jednakże należy pamiętać, że przejęcie kompetencyj oznacza również przejęcie obowiązków i odpowiedzialności.

Sprawa organizacji rynku mięsnego w Polsce ma swoją szczególną historię. Zainteresowanie tym zagadnieniem, które uprzednio uchodziło uwadze opinii rolniczej, narodziło się na tle obserwacji rynku warszawskiego. Poszczególne etapy tej historii znaczone są niejednokrotnie aferami karnymi, a nawet utratą życia przez pionierów akcji porządkowania rynku mięsnego, że przypomnimy ś. p. por. Latawca. Jeśli spunktować w największym skrócie chronologię usiłowań uregulowania rynku mięsnego, najlepiej odbijającą się na tle rynku warszawskiego, poszczególne etapy możemy tak ująć: rok 1929 — Komisja Ankietowa przeprowadza studia, które pierwsze rzucają snop światła na wagę zagadnienia; rok 1930 — powstanie Giełdy Mięsnej w Warszawie, po której spodziewano się rozwiązania wszystkich niedomagań; rok 1933 — wydanie dekretu o uregulowaniu obrotu zwierzętami rzeźnymi; rok 1934 — powołanie Kasy Targowej w Warszawie; rok 1936 — powołanie aparatu komisyj targowiskowych, ustawa o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach i ograniczenie na jej podstawie uboju rytualnego. Wreszcie ostatnio zjawiają się na szerszą skalę usiłowania zorganizowania spółdzielczego zbytu zwierząt. Działania prawne i organizacyjne uprzedza obfita dyskusja publicystyczna; ukazuje się szereg cennych prac, poświęconych analizie rynku mięsnego i programowi jego uporządkowania.

Wyliczyliśmy powyższe etapy prac nad organizacją rynku, aby uwypuklić, iż kwestia nie jest prosta ani łatwa. Stwierdza to zresztą przykład wszystkich niemal krajów, gdzie wszędzie niemal rozwiązanie zaopatrzenia w mięso wielkich skupisk miejskich i odpowiedniego zorganizowania rynku natrafiało na wielkie trudności. Przypomnijmy, iż w okresie powstawania pewnych form organizacyjnych, jak np. giełdy lub kasy targowej, częsty był pogląd, iż posunięcia te rozwiążą całość zagadnienia. Przypomnijmy, iż inicjatorzy ograniczenia względnie zniesienia uboju rytualnego skorzy byli przypuszczać, iż to posunięcie uzdrowi samoczynnie rynek. Od optymistycznego poglądu, że działaniem na jednej wyłącznie płaszczyźnie osiągniemy zorganizowanie rynku, jesteśmy dziś daleko. Wiemy, iż każde działanie, czy to prawne czy organizacyjne, może mieć tylko skutki ograniczone, nie łudzimy się, że istnieje jakieś panaceum na wszystkie niedomagania. Toteż wielość i różnorakość form działania nie może być uważana za chaotyczność i bezplanowość, a za stwierdzoną potrzebę działania na różnych płaszczyznach. Przekształcanie życia odbywa się zawsze powoli, jeżeli nie chce się osiągać tylko pozornych efektów. Poziom form wymiany jest taki, jakiego wymaga konsument i producent. Toteż praca wychowawcza nad podniesieniem wszystkich uczestników obrotu jest trwałą podstawą do podnoszenia organizacji rynku.

Pozwoliliśmy sobie na tych kilka ogólnych uwag, aby uprzytomnić na wstępie, iż od wszelkich działań w kierunku zorganizowania rynku mięsnego możemy oczekiwać jedynie skutków ograniczonych. Nie znaczy to jednak, aby owe ograniczone działania nie miały jednej kierującej myśli przewodniej i zastrzec się należy przed zarzutem chaotyczności i bezplanowości działania.

Często spotkać się możemy także z pytaniem, czy celem rolnictwa jest całkowite zlikwidowanie handlu prywatnego na korzyść form spółdzielczych?

Sądzę, iż obraz zorganizowanego rynku od strony form wymiany, do jakiego dążyć będzie rolnictwo celem zapewnienia sprawnego działania i godziwych kosztów wymiany, będzie wyglądał następująco. Rozwinie się spółdzielcza forma zbytu zwierząt, opierająca się w terenie na odnośnych kołach producentów. Prócz spółdzielczości

pozostaną na rynku, a zwłaszcza w eksporcie fachowe, solidne, polskie firmy, oparte na poważniejszych kapitałach, posiadające zakłady przemysłowe i odgrywające pozytywną rolę we właściwej dystrybucji towaru. Między tymi dwiema formami handlu pożądany byłby stan pewnej równowagi; zupełne wyeliminowanie którejś z nich nie byłoby pożądane. Zaopatrzenie rynków lokalnych odbywać się będzie drogą bezpośrednich transakcyj rolnika z rzemieślnikiem-detalistą. Sprzedaż na rynkach cetralnych następować będzie przy pomocy komisantów o typie kupca prywatnego i central spółdzielczych. Formą niedorozwiniętą dla osiągnięcia pożądanej harmonii jest w obecnej chwili spółdzielcza forma zbytu. Toteż dążeniem rolnictwa powinno być w pierwszym etapie prac rozwinięcie zdrowych form spółdzielczości.

Pamiętając o tym, iż skład podmiotowy rynku oraz wysokość kosztów wymiany jest wynikiem panujących warunków gospodarczych, do osiągnięcia pożądanego stanu musimy dążyć działaniami na wielu odcinkach: podnosić hodowlę i wychowywać gospodarczo hodowcę, zapewnić tanie i sprawne działanie aparatu technicznego przeznaczonego do koncentracji podaży, dystrybucji i uboju, najcelowiej wyzyskać uboczne produkty uboju, zorganizować właściwe funkcjonowanie aparatu kredytowego itd., itd. Droga, którą stawia otworem znowelizowana ustawa o uregulowaniu obrotu zwierzętami i mięsem, może objąć tylko wąski odcinek tych wszystkich zagadnień i, jak powiedzieliśmy, może spowodować jedynie ograniczone skutki.

Zastanówmy się z kolei, jakie sprawy ważne już na dziś dałoby się z pomocą rozporządzeń wydanych na mocy ostatnio znowelizowanej ustawy załatwić. Przede wszystkim ustawa daje podstawy prawne do normowania obrotu handlowego. Wszystkie trzy istniejące dziś formy, a więc obrót targowy, zakup domokrążny i zakup po spędach, objęte są ustawą, a rozporządzenia wykonawcze dadzą możność wyboru najwłaściwszej formy obrotu, pozostawiając jedynie w mocy zasadę handlu wyłącznie na targowisku w dniu targu oraz w dniu poprzednim i następnym. Jest rzeczą szczególnie ważną, iż ustawa przewiduje wyraźnie elastyczne stosowanie ograniczeń form obrotu, dając możność różniczkowania terenu, posuniętego aż do możności indywidualnego traktowania poszczególnych gmin wiejskich lub miejskich. Spadają stąd poważne obowiązki na samorząd rolniczy, którego opinia posiadać będzie znaczny ciężar gatunkowy, i na aparat komisyj targowiskowych, wyboru najwłaściwszej formy obrotu dla każdego terenu i rozplanowania w ten sposób formy obrotu, aby uzupełniały się one nawzajem. Rzeczą najgroźniejszą byłoby stanąć na stanowisku wyłączności jednej tylko formy obrotu. Przyjrzyjmy się bowiem znaczeniu tych form.

Handel domokrążny bywa na terenie Polski formą obrotu najbardziej uwsteczniona, a czasem najbardziej gospodarczo celową. Na Wołyniu i Polesiu, gdy następuje zamiana „na oko" wytuczonych wołów na młode do zaprzęgu, na wielu innych terenach, gdzie mamy do czynienia z wywiadem zorganizowanym przez kupców rejonowych monopolistów, kiedy gospodarzowi potrzebna koniecznie gotówka — handel domokrążny stosowany bez wagi, bez znajomości cen rynkowych ze strony rolnika jest formą najbardziej wsteczną. Równocześnie jednak w dzielnicy zachodniej spotyka się inny typ handlu domokrążnego: rolnik, znając notowania dnia przez radio, zważyszy sztukę u siebie w gospodarstwie, umawia się przez telefon z rzeźnikiem-detalistą o cenę za kilo wagi; następuje odbiór na miejscu w gospodarstwie. W tym ostatnim wypadku mamy do czynienia ze zdrową organizacją zbytu, której nie należy mącić żadną ingerencją. Przytoczyliśmy skrajne wypadki, oczywiście istnieje cała gama pośrednich form. Dla organizacji terenowych otwiera się bardzo istotna i wdzięczna praca wyboru najwłaściwszej formy zbytu zwierząt, którą da się realizować przy pomocy rozporządzeń wydanych na mocy omawianej noweli. W treści jej przewidziano możność wyłączenia z ogólnych norm obowiązujących na danym terenie pewnych szczególnych rodzajów transakcji, jak np. przytoczone wyżej bezpośrednie transakcje rzemieślnika - detalisty z rolnikiem, sprzedaż opasów itp. Obrót materiałem hodowlanym jest z zasady wyłączony spod ograniczeń form obrotu.

Najpowszechniejszą formą obrotu w dziedzinie zbytu zwierząt jest obrót targowy. Toteż z natury rzeczy na tę formę obrotu przede wszystkim zwrócona była uwaga w dotychczasowych pracach nad zorganizowaniem rynku i sądzimy, iż prace powyższe powinny być utrzymane, a o ile możności usprawnione i skonkretyzowane, z jednym wszakże zastrzeżeniem, że targowisko, a więc jego wyposażenie techniczne, zorganizowane formy nadzoru itd. muszą być uważane za środek dla uzyskania sprawności obrotu,

a nie za cel sam w sobie. Jeżeli życie wytworzy formy doskonalsze, zapewniające wyższą sprawność przy mniejszych kosztach, jak np. wykształcenie sieci spółdzielczej zaopatrującej bezpośrednio główne rynki w żywiec zamiast pośrednictwa targów zbiorczych, nie należy się upierać przy zasadzie obrotu na lokalnych targowiskach i bez bólu przejść do porządku nad interesami czynników zainteresowanych w utrzymywaniu obrotu na swoim targowisku ze względów np. fiskalnych czy innych.

Sądzę, że w możliwości kształtowania obrotu zwierzętami w postaci różnych form organizacyjnych, a więc spędów, handlu domokrążnego, leży środek samoobrony rolnictwa przed nadmiernym fiskalizmem gmin.

Wracając do sprawy organizowania obrotu targowego, należy podkreślić pozytywną rolę, jaką odegrał przez niedługi okres swego działania aparat targowiskowych komisyj nadzorczych. Oczywiście nie na wszystkich terenach wykazał on równą sprawność i nie zawsze posiadał dostatecznie skonkretyzowane zadania do spełnienia, toteż przewidywać można pewną reorganizację charakteru i techniki działania w kierunku przeobrażenia go w sprawny aparat wykonawczy, który wyzyskałby zebrane doświadczenie i nabytą fachowość w sprawach obrotu zwierzętami. Z pozytywnego dorobku komisyj targowiskowych należy wymienić prace nad zbadaniem targowisk, ich segregacją, wyeliminowaniem punktów martwych i odpowiednim wyposażeniem żywotnych, wyodrębnienie i analizę budżetów, zaprowadzenie regulaminów targowych, dyżury na targowiskach, opracowanie stanu gospodarki ubocznymi produktami uboju itd. Sądzę, że prace te winny być przez komisje targowiskowe kontynuowane oraz poszerzone na tle zagadnień, które wyłonią się z dalszego wykonania ustawy o uregulowaniu obrotu zwierzętami, co w zarysie na tym miejscu omawiamy.

Trzecią wreszcie formą obrotu zwierzętami są spędy. Jest to forma najmłodsza, powstała w ostatnich latach, częściowo kształtująca się dopiero, ocena której budzi najwięcej różnic poglądów. Geneza organizowania spędów wywodzi się niewątpliwie z potrzeby samoobrony rolników przed niedomaganiami obrotu targowego. Wobec tego powstać musi z czasem wraz z uregulowaniem obrotu targowego, do którego będziemy dochodzić, zagadnienie, czy celowe jest dalsze utrzymywanie formy spędów. Aby odpowiedzieć na to pytanie, zanalizujmy istniejące formy spędów.

Najstarszą ich postacią są spędy, gdzie następuje odbiór ściśle określonego towaru zakontraktowanego przez jednego odbiorcę po z góry oznaczonej cenie (jak np. odbiór zakontraktowanych bekoniaków). Oczywiście jest to zupełnie szczególny wypadek obrotu, gdzie jakość i cena towaru jest ściśle określona z góry przez odbiorcę i gdzie powyższa forma obrotu znajduje szczególne uzasadnienie. Jest to tylko odbiór towaru celowo wyhodowanego dla pewnego charakteru przetwórstwa, jest zapewnieniem bazy surowcowej dla tego przetwórstwa. Mamy tu do czynienia z trwałym stosunkiem stałego odbiorcy z hodowcą, który daje możność odpowiedniego kształtowania produkcji dla celów przetwórstwa i eksportu, premiowania najlepszego materiału itd. Jednakże i w zakresie tego typu spędów obserwowane są niejednokrotnie przerosty, które wymagają bacznej obserwacji i ewentualnego przeciwdziałania. Przy udziale jednego tylko odbiorcy sztuki wybrakowane mogą być nabywane przez tegoż odbiorcę na warunkach podyktowanych na mocy jego monopolistycznego stanowiska poniżej cen rynkowych, a więc przy odbiorze tych sztuk wybrakowanych może być wskazane dopuszczenie także innych odbiorców.

Inną odmianą spędów są t. zw. spędy eksportowe. Powstały one jako narzędzie interwencyjne przy zakupach po cenach z góry oznaczonych. Znaczenie ich jest już inne niż spędów kontraktowych. Rodzaj i jakość towaru nie jest tak ściśle oznaczona, nie występuje czynnik produkcji na zamówienie. Względnie wysokie ceny osiągane na tych spędach są jakby wygraną na loterii dla rolnika, bo odbiór nie obejmuje nigdy całości podaży, stąd też tego rodzaju spędy nie mają znaczenia dla trwałej pracy nad podniesieniem hodowli. Natomiast fakt, iż rolnik dzięki zdarzeniu losowemu bez wysiłku organizacyjnego ze swej strony może korzystać z cen lepszych niż rynkowe, działa zniechęcająco na próby spółdzielczej organizacji podaży. Stąd wniosek, iż spędy eksportowe, które może trzeba będzie tolerować czas jakiś ze względu na potrzeby działań interwencyjnych i eksportu, mają pod względem oddziaływania na strukturę obrotu wpływ raczej ujemny. Oczywiście spędy o charakterze wybitnie interwencyjnym, jak np. w Białostockim w roku ubiegłym, zakupy bydła wobec klęski paszowej — będą mogły być sto-

sowane, ale traktowane wyraźnie jako doraźne narzędzie interwencyjne.

Ocena spędów organizowanych przez firmy, obsługujące rynek wewnętrzny, musi wypaść bardziej jeszcze krytycznie niż spędów eksportowych. Wobec braku znaczenia interwencyjnego nie ma właściwie żadnego uzasadnienia, aby koncentrować monopolistyczny zakup w rękach jednej firmy. Natomiast można się w tej formie dopatrzyć szeregu cech ujemnych dla prac wychowawczych, które, jak mówiliśmy, są zasadą naszych prac na rynku. Przy zafiksowanej cenie rolnik ma tendencję do przekarmiania i pojenia sztuk, co oczywiście powoduje kupca do płacenia tylko pozornie za żywą wagę, a faktycznie do kupna na oko. W ten sposób prace nad wdrażaniem obyczaju kupna na wagę są poważnie podważane.

Inne znaczenie posiadają spędy organizowane przez spółdzielnie. Mamy tu do czynienia z organizacją własną rolnictwa, w sposób trwały związaną ze swoim terenem, która przede wszystkim swój rozwój i pracę opierać musi na podniesieniu hodowli i przystosowaniu jej do potrzeb rynku. Rolnicy posiadają kontrolę nad metodami pracy spółdzielni podziałem zysków i kosztami handlowymi. Jeżeli grupa rolników zwiąże się w spółdzielnię dla wspólnego zbytu inwentarza, nie można wymagać, aby odbiór tych zwierząt odbywał się na lokalnym targowisku. Odbywa się on w punkcie najdogodniejszym (np. na stacji kolejowej) dla dalszego przewozu. Spółdzielnia odgrywa tu rolę zbiorowego rolnika, który prezentuje swój towar bezpośrednio na głównych rynkach odbiorczych. Należy podkreślić, iż zwierzęta nie omijają w tym wypadku targowiska, tylko lokowane są bezpośrednio na targowiskach głównych, gdzie sprzedawane są przez komisantów. W okresie zdobywania zaufania rolników do tej formy zbytu spółdzielnie nie mogą oczywiście ograniczać się do pracy wyłącznie z członkami, co następuje dopiero po przebyciu wstępnego okresu prac. Przykładem może tu służyć Lubelski Związek Producentów inwentarza, kupujący dawniej u wszystkich rolników, a który obecnie pracuje wyłącznie z członkami, grupując około 8.600 członków. Jednakże istniejące spółdzielnie są jeszcze w większości wypadków nieprzygotowane do samodzielnego podjęcia zakupu inwentarza; akcję instrukcyjną dla spółdzielni musi podjąć centrala handlowa spółdzielni, której rolę w tym zakresie spełnia Rolnicza Spółka Mięsna. Obecnie, w okresie wstępnym spółdzielnia częstokroć organizować będzie tylko spęd, na którym Spółka zakupywać będzie na własny rachunek, a spółdzielnia uczyć się techniki tego handlu. Następnie spółdzielnia przejdzie na własne zakupy, oddając zakupiony żywiec do sprzedaży komisowej na głównych rynkach konsumcyjnych.

W postaci Rolniczej Spółki Mięsnej rolnictwo uzyskało przewidziany ustawą typ komisanta typu rolniczego, obsługującego już Warszawę i Śląsk, a wkrótce obejmie trzeci główny rynek, a mianowicie Łódź. Przy sposobności należy wspomnieć, iż obroty Spółki wynosiły w ostatnich miesiącach z górą milion złotych miesięcznie, (w sierpniu 1,4 miliona), z czego około trzy czwarte było towarem komisowym.

Jak wiadomo, ustawa przewiduje prócz komisantów rolniczych także komisantów kupieckich, którymi mogą być zarówno osoby fizyczne jak prawne, a więc kasy targowe, spółki rzemieślnicze itp. W przeciągu pół roku zostaną wydane rozporządzenia, określające sposób powoływania, prawa i obowiązki komisantów tego typu. Z mocy samej ustawy komisantom o tym charakterze zabroniona będzie sprzedaż na własny rachunek. Oczywiście będzie kwestią bardzo żywotną dla rolnictwa stworzyć właściwe ramy prawne dla działania komisu kupieckiego. Przewidziana ustawą możliwość wprowadzania wyłącznie komisowej formy sprzedaży na poszczególnych rynkach nie będzie aktualna na najbliższy okres, wprowadzenie bowiem takiego przepisu musi wyprzedzić praca organiczna nad zorganizowaniem komisantów, zasługujących na pełne zaufanie.

Pozostałe zmiany, jakie zawiera nowela do dekretu o uregulowaniu obrotu zwierzętami, nie wprowadzają istotnych różnic w stosunku do zasad, ustalonych w dawnym brzmieniu dekretu. Chodziło raczej o możność usprawnienia wykonania dawniejszych przepisów. Są to zasady rejestracji transakcyj i rejestracji handlujących o charakterze delegacji dla ministów, które w obecnych stanie rynku nie będą mogły być natychmiast wyzyskane.

Z prac, wynikających z dotychczasowego brzmienia dekretu, jako pilne wymienić należy ustalenie w drodze rozporządzenia zasad nomenklatury i klasyfikacji zwierząt rzeźnych. Jak wiadomo, nie ma u nas ustalonej jednolitej nomenklatury zwierząt, stąd notowania cen prowadzone na poszczególnych rynkach nie są właściwie porównywalne i ich zastosowanie jest nader

ograniczone. Notowania cen tylko wtedy przedstawiają dla rolnika jakąś wartość, jeżeli może on zaklasyfikować swój towar choć w przybliżeniu. Stąd ustalenie zasad nomenklatury i klasyfikacji wydaje się być zadaniem nader pilnym. Oczywiście ustalenie tych zasad będzie dopiero podstawą do podjęcia właściwych prac w terenie, które polegać winny na szerzeniu między uczestnikami obrotu znajomości klasyfikacji. Jest to praca wymagająca długiego czasu, możliwa do podjęcia tylko etapami: najprzód wypadnie wykształcić odpowiednich fachowców, którzy będą mogli zastosować przyjętą klasyfikację w obrocie towarowym, po czym stopniowo działać nad przenikaniem zasad klasyfikacji aż do rolników-producentów.

Przedstawiony wyżej plan akcji nad regulacją obrotu zwierzętami rzeźnymi wyczerpywałby „sofort program", wynikający z uprawnień znowelizowanej ustawy o obrocie zwierzętami. W pracach tych, jak zaznaczyliśmy na wstępie, konieczne jest wzięcie czynnego udziału ze strony zorganizowanego rolnictwa. Oczywiście prace, wynikające z wymienionej ustawy, nie rozwiążą szeregu niezmiernie pilnych i doniosłych spraw rynku mięsnego, jak gospodarka ubocznymi produktami uboju, sprawy kredytu itp.

Franciszek Ostrowski

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynki rybne

Bieżące sprawozdanie z rynków rybnych obejmuje czas od 1.VII do 24.IX. Rozpatrując sytuację na wewnętrznych rynkach zbytu ryb, należy długi ten czasokres podzielić na dwa podokresy. Pierwszy od 1.VII do 15.VIII to sezon letni, którego cechą charakterystyczną są znikoma podaż i wysokie ceny; drugi obejmuje drugą połowę sierpnia i września, a charakteryzuje się zwiększonymi dowozami oraz silnym spadkiem cen. W lipcu i pierwszej połowie sierpnia brak karpi w ogóle spowodował małe ich dowozy, oraz, co postępuje równolegle z nasileniem podaży, niebywały wzrost cen, dochodzących w pewnych dniach lipca nawet do zł 3.25 za 1 kg karpi w detalu. Tak wysokie ceny na karpie zachęciły hodowców do wypuszczenia na rynek produkcji tegorocznej, co jednak nie jest celowe, gdyż karpie świeże, nie posiadając wymaganego przez rynek standartu, oraz pozbawione cech handlowych, uzyskiwały znacznie niższe ceny. Zbyt szybkie pozbywanie się produkcji karpi nie jest pożądane, gdyż z jednej strony z uwagi na niższą produkcję tegoroczną, a w drugiej zaś na zwiększającą się z roku na rok konsumcję ryb ceny ich nie ulegną poważniejszym wahaniom, odławianie zaś karpi w czasie ich najintensywniejszego wzrostu powoduje niższą globalną ilość produkcji. W lipcu ceny utrzymane na ogół na poziomie czerwca, przejawiały jednakże w połowie miesiąca tendencję zniżkową, co jak zaznaczono było wynikiem niskiego standartu ryb, przy czym zniżka ta bardziej zaakcentowała się w hurcie niż w detalu.

W przeciwieństwie do okresu pierwszego druga połowa sierpnia i wrzesień przyniosły znacznie zwiększone dowozy i gwałtowną obniżkę cen. Depresji cen nie powstrzymał nawet duży popyt na ryby w tygodniu przed świętami żydowskimi, a to ze względu na silne przeładowanie rynku karpiem i rybą jeziorową i rzeczną. Wybitna obniżka cen karpi już od połowy sierpnia jest wynikiem rozpoczętego sezonu połowów oraz brakiem w większości gospodarstw stawowych zimochowów, na skutek czego hodowcy są zmuszeni sprzedawać towar wcześniej, co w konsekwencji doprowadza do nadmiernego przeładowania rynku karpiem i do znacznej depresji cen. Sytuację pogarsza jeszcze fakt, że również hurtownicy w większości wypadków nie dysponują dostateczną ilością magazynów i basenów, sprowadzone zaś nadwyżki kierują bezpośrednio do półhurtowników lub detalistów, oczywiście po niższych cenach.

Dowóz karpi na rynek warszawski w okresie od lipca do września wyniósł 600.000 kg., przy czym rozpiętości tygodniowej podaży wahają się od 11.000 kg do 93.000 kg. w ostatnim tygodniu września, nie licząc soboty przedświątecznej 24.IX. Według warszawskiej komisji notowań cen ryb zarejestrowano następujące ceny hurtowe karpi za 1 kg. w zł. w dniu: 2.VII — I gat. 2.40, II i III gat. — 2.30; 9.VII — I gat. — 2.40, II gat. — 2.10, III gat. — 1.90; 16.VII — I gat. 2.40 — 2.50, II gat. — 2.10, III gat. 1.60 — 1.70; 23.VII — I gat. — 2.20, II gat. — 2.10, III gat.— 1.90; 30.VII — I gat. — 2.10, II gat. — 1.80,

III gat. — 1.60 — 1.70; 6.VIII — I gat. — 1.80. II gat. — 1.70, III gat. 1.60; 13.VIII — I, II, III gat. — 1.60; 20.VIII — I gat. — 1.60, II gat. — 1.50, III gat. — 1.40; 10.IX — I gat.— 1.40 — 1.50, II i III gat. — 1.40; 17.IX — I gat. — 1.45, II gat. — 1.40, III gat. — 1.30.

Jak z powyższego zestawienia cen wynika, nie tylko same ceny karpi ulegały systematycznej depresji, ale zaznaczyła się również dobitnie rozpiętość cen między poszczególnymi sortymentami tego gatunku, dochodząca w pewnych wypadkach do poważnej różnicy nawet do 80 gr. za 1 kg.

W bieżącym okresie sprawozdawczym ryb jeziorowych i rzecznych dowieziono na rynek warszawski 760.000 kg. Pomimo tak znacznej podaży dawał się odczuwać w pewnych okresach brak niektórych gatunków, zwłaszcza sandacza jeziorowego. Odwrotnie do cen karpia ceny innych gatunków ryb nie tylko nie uległy załamaniu, lecz wykazują w porównaniu z okresem poprzednim pewną tendencję zwyżkową, co należy tłumaczyć znacznym zapotrzebowaniem na ryby dzikie. Ceny najczęściej spotykanych na rynku gatunków ryb przedstawiały się następująco: szczupak śnięty wybór w hurcie według notowań z dnia 2.VII — 2.30 — 2.40; 16.VII — 2.20 — 2.50; 23.VII — 2.25 — 2.50; 30.VII — 2.20 — 2.30; 20.VIII — 2.20 — 2.40; 10.IX — 2.40 — 2.50; 24.IX — 2.50 — 2.80. Ceny podane powyżej odnoszą się do gatunków wyborowych, za szczupaki o niższym standarcie płacono o 50 do 70 gr. niżej. W ciągu całego okresu sprawozdawczego dawał się odczuć brak szczupaków, karasi i linów żywych; małe ilości, jakie pojawiały się na rynku w niektórych tygodniach, uzyskiwały bardzo wysokie ceny np.: karaś żywy w hurcie według notowań z dnia: 2.VII — 3.00; 20.VIII — 3.00 — 3.50; 27.VIII — 3.50; 3.IX — 4.00 — 4.20; 17.IX — 3.25 — 3.50; 24.IX — 3.00 — 3.50. Lin żywy uzyskiwał ceny hurtowe przeciętnie o 60 gr. niższe od notowań karasia, znacznie natomiast niżej notowano sandacza jeziorowego, zwłaszcza mrożonego pochodzenia estońskiego, którego pewne ilości zatrzymano w chłodni. Ceny, jakie osiągał w połowie lipca, wynosiły zaledwie 2.50 zł. za 1 kg. w hurcie. Przez następne cztery tygodnie na skutek wyczerpania zapasów cena jego podniosła się do 4 zł. Na poziomie zł. 4.00 — 4.50 cena hurtowa sandacza utrzymała się do końca września. Leszcz gruby w hurcie osiągnął cenę przeciętną od 1.70 — 1.90, przy czym poprawa zaznaczyła się w drugiej połowie września, dochodząc do 30 gr. powyżej cen przeciętnych. Za leszcza średniego płacono o 20 — 30 gr. niżej wyboru. Największą stabilizację cen wykazała średnica, za 1 kg. której płacono od 0.65 — 1.00 zł., oraz drobnica, osiągając cenę przeciętną 0.40 do 0.50 zł. W przywozie ryb jeziorowych i rzecznych na rynek warszawski najbardziej partycypowało Polesie, które dostarczyło w ciągu okresu sprawozdawczego 269.000 kg, drugie miejsce zajęło Pomorze z 260.000 kg. dowozu, dalsze Wileńszczyzna 119.000 kg., Małopolska 35.500 kg., ryba wiślana 24.000 kg., Gdańsk 22.500 kg. (głównie certy, których ceny wahały się od zł. 1.20 — 1.40 w hurcie i t. zw. Gemänge), oraz Gdynia 4.000 kg. (głównie płoć fabryczna).

Dzięki wyczerpaniu kontyngentu ryb estońskich, których znaczne ilości dostawały się na rynek łódzki, ceny ich utrzymały się na wyższym poziomie o 10 — 15 gr. wyżej od cen warszawskich. Odwrotnie natomiast ceny innych gatunków ryb były notowane znacznie niżej, przy czym spadek cen zaznaczył się bardziej w hurcie niż w detalu. Za 1 kg. karpia w hurcie płacono w lipcu 2.00 — 2.20, w sierpniu 1.70 — 1.90; we wrześniu 1.50 — 1.60. Za ryby dzikie płacono w hurcie przeciętnie o 30 — 40 gr niżej od cen warszawskich. W pierwszych dwóch miesiącach tendencja na rynku słaba, z lekką poprawą we wrześniu. Sezon letni w Łodzi minął pod znakiem przewagi podaży nad popytem przy słabych cenach.

Największa równowaga cen zaznaczyła się na rynku krakowskim. Według notowań Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie cena hurtowa karpi w ciągu całego lipca utrzymywała się na poziomie 2.20 — 2.30 za 1 kg., przy czym brak w ogóle rozpiętości cen między sortymentami. W sierpniu płacono za 1 kg. w hurcie zł. 1.90 — 2.10 za I gat. i o 20 gr. niżej za II gat., we wrześniu od 1.60 — 1.70, również z tą samą rozpiętością między poszczególnymi standartami. Ceny ryby dzikiej stały na poziomie notowań warszawskich, według których dostawcy na rynek krakowski dokonują rozliczeń. Na rynku lwowskim bardzo ożywioną działalność przejawia Związek Hodowców Ryb Stawowych, który przez swą politykę reglamentacji podaży karpia na rynek doprowadził do utrzymania dość wysokich cen w porównaniu z innymi rynkami. W lipcu cena karpi utrzymała się na poziomie 2.00 — 2.30 za 1 kg. w hurcie, w sierpniu 1.70 —

(Dalszy ciąg na str. 15-tej)

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 3 października 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	21.00 (20.50)	19.25 (18.75)	19.00 (18.75)	21.25	21.50 (21.25)	20.25 (20.25)	21.25 (20.75)	20.25
„ zbierana .	20.50 (20.00)	—	—	20.75	21.75	19.25 (19.00)	21.00 (20.25)	19.25
Żyto	14.25 (14.00)	13.60 (13.25)	14.00 (13.50)	15.50	15.75 (15.50)	14.75 (14.75)	15.25 (14.50)	14.75
Owies	15.50 (15.00	14.50 (14.00)	14.75 (14.25)	17.25	17.00 (16.75	16.00 (14.25)	15.25 (15.00)	15.00
Jęczmień browarny .	16.75 (16.50)	16.00 (16.00)	15.50 (15.50)	—	16.50 (16.50)	—	16.50 (16.75	—
„ kaszany .	15.25 (15.00)	13.75 (13.75)	14.50 (14.25)	17.00	15.25 (15.25)	14.00	14.75 (14.50)	—

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.47 (12.90)	11.63 (12.80)	15.57 (16.98)	11.24 (13.01)	9.13 (9.98)
Żyto	9.04 (9.42)	8.44 (8.85)	—	—	—
Jęczmień . . .	17.16 (16.67)	8.21 (9.66)	—	—	—
Owies	9.18 (9.55)	9.88 (11.19)	—	—	7.26 (7.24)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.50 (24.00)
„ Wiktoria	28.50 (28.00)
„ Folgera	25.50 (25.00)
Łubin niebieski	11.00 (11.50)
„ żółty	—
Rzepak zimowy	43.50 (43.50)
Rzepik „	42.00 (42.00)
Rzepak letni, ...	41.00 (41.00)
Rzepik „	—
Siemię lniane	46.50 (46.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	—
Koniczyna biała surowa bez kanianki	230.00 (230.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	260.00 (260.00)
Mak niebieski	65.00 (63.00)
Ziemniaki jadalne	3.50 (3.75)

Peluszka	—
Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	34.50 (34.00)
„ „ „ II 30—65% . .	30.50 (30.00)
„ „ „ III 65—70% . .	19.50 (19.00)
Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	25.25 (25.25)
„ „ razowa 0—95% . .	19.00 (19.00)
Otręby pszenne grube . .	11.00 (11.00)
„ „ średnie . . .	10.25 (10.25)
„ „ miałkie . . .	10.25 (10.25)
Otręby żytnie	8.75 (8.75)
„ jęczmienne . . .	9.00 (9.00)
Śruta sojowa	23.25 (23.25)
Makuchy lniane	19.50 (19.50)
„ rzepakowe . . .	12.75 (12.75)
Słoma żytnia prasowana . . .	5.25 (5.25)
Siano prasowane słodkie . . .	7.75 (7.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Łódź	Lublin	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	95 —100	—	74 — 80	75 — 84	—	—
„ II kl. (średnio opasione) „	80 — 85	—	58 — 68	70	—	—
„ III kl. (mało opasione „	57 — 68	—	44 — 50	—	—	—
Krowy I kl.	94 —105	—	72 — 82	86 — 95	50 — 55	—
„ II kl.	82 — 83	75 — 82	58 — 68	68 — 75	45 — 50	—
„ III kl.	53 — 63½	58 — 66	30 — 40	—	28 — 40	—
Cielęta ponad 60 kg. . .	120 —125	95 —113	100 — 106	115	78 — 85	—
„ „ 40 kg. . .	115 —118	—	90 — 96	95 —110	65 — 75	—
„ „ 30 kg. . .	—	—	60 — 76	—	50 — 65	—
Owce młode pełnomięsiste . .	—	—	62 — 70	70	45 — 50	—
„ stare małomięsiste . .	50	—	50 — 56	—	40 — 45	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	112 —114	—	—	109 —120	—	—
„ „ „ 150 kg. .	107 —112	116 —125	—	105 —117	103 —110	90 —100
„ „ poniżej 150 kg. .	103 —106	110 —115	104 —108	102 —113	96 —103	80 — 90
„ mięsne ponad 110 kg. .	97 —102	99 —109	98 —102	93 —102	86 —104	—
„ „ 80 — 110 kg. .	90 — 96	90 — 98	92 — 96	88 — 98	78 — 88	65 — 75
Bydło chude	40 — 45	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania ryb za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp 400—900 g. 1.25 (1.50), ponad 900 g. 1.40 (1.70), karaś żywy 3.00 — 3.25 (3.50 —3.80), lin żywy 2.30 — 2.50 (2.80 — 3.00), szczupak śnięty wybór 1.80 — 2.00 (2.30 — 2.50), średni 1.40 — 1.50 (1.50 — 1.60), sandacz jeziorowy 4.25 — 4.50 (4.70 — 5.00), leszcz gruby 1.60 — 1.70 (2.00 — 2.20), średni 1.30 — 1.40 (1.60 — 1.80), średnica 0.60 — 0.70 (0.80 — 0.90), drobnica 0.45 — 0.50 (0.60 — 0.65).

Dowóz karpi wynosił 66.000 kg., ryb jeziorowych i rzecznych 89.000 kg. Na następny tydzień pozostało 4.500 kg. karpi.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.20, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.30, deserowe mleczarskie II gat. 2.90, solone mleczarskie 2.90, osełkowe 2.40. W detalu o 10 — 15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg. w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.65 (1.95), II gat. 1.50 (1.70).

Śmietana homogenizowana 1.50 zł., zwykła 1.40 zł.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania warzyw za 100 kg. w złotych: cebula 7.50 — 8.00, II gat. 5.00 — 6.00, fasola strączkowa zielona 45.00 — 55.00, żółta 40.00 — 50.00, groch strączkowy 100.00 — 125.00, kapusta biała 3.50 — 4.50, brukselska 35.00 — 40.00, pomidory 35.00 — 40.00, II gat. 20.00 — 25.00, szczaw 6.00 — 8.00, szpinak 10.00 — 13.00, ziemniaki 5.00 — 5.50. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki botwina 5.00 — 7.00, kalafiory 20.00 — 25.00, II gat. 10.00— 13.00, III gat. 5.00 — 7.00, kalarepa 15.00 — 20.00, kapusta biała 8.00 — 10.00, czerwona 10.00 — 13.00, włoska 8.00 — 10.00, koperek 5.00 — 7.00, koper 8.00 — 10.00, kukurydza 5.00 — 7.00, majeranek 7.00 — 10.00, marchew 6.00 — 7.00, ogórki 10.00 — 13.00, pietruszka 7.00 — 10.00, pory 15.00 — 17.00, rzodkiewka 2.50 — 3.00, sałata 7.00 — 10.00, selery 20.00 — 25.00, szczypiorek 5.00 — 7.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg. w złotych: len trzepany Wołożyn 1.540 — 1.580, Horodziej 1.820 — 1.860, Traby 1.540 — 1.580, Miory 1.360 — 1.400, targaniec moczony 700 — 740, Wołożyn 870 — 9100.

IX. Nawozy sztuczne (w sierpniu 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25.00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasowa 40%—1.440, kalimagnezja 18% –740.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% 309, kainit 14% 354, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% 236, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$%—11,90; $^6/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 24.00, dąbrowiecki zł. 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w sierpniu 1938 r.

Cement zł. 35.00 za 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

1.90, we wrześniu cena karpi na skutek podziału karpi na poszczególne standarty w ogólnej kalkulacji została również utrzymana pomimo znacznie zwiększonych dowozów.

Na skutek wzorowej organizacji rynku wileńskiego przez Spółdzielnię Producentów Ryb w Wilnie ceny karpi wykazują dwumiesięczną stabilizację. Za 1 kg. karpia w hurcie płacono w Wilnie w ciągu lipca i sierpnia b. r. od zł. 1.80 — 2.00. We wrześniu ceny zostały obniżone do zł. 1.60 za I gat., zł. 1.40 za II gat. i zł. 1.20 za III gat. Należy zaznaczyć, że Spółdzielnia, dysponując własnymi detalicznymi punktami sprzedaży ryb, prawie całość towaru przerabia przez swoje sklepy, skutkiem czego członkowie-hodowcy zrzeszeni w Spółdzielni otrzymują wyższe ceny za towar, gdyż zostało wyeliminowane z wileńskiego handlu rybnego wszelkie pośrednictwo.

Witold Kolanek

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Hormony i ich znaczenie dla hodowli zwierząt

Pojęcie o pewnych substancjach, posiadających specyficzne właściwości i funkcje w organizmie zwierzęcym, a nazywanych obecnie hormonami, istnieje od bardzo dawnych czasów. Jeszcze w starożytności przypisywano lecznicze działanie poszczególnym organom ciała tak, że np. Pliniusz Starszy wspomina o stosowaniu gotowanego mózgu ptaków przeciwko bólom głowy, wątroby — przeciwko chorobom tego organu itd. Od tych więc czasów należy rozpoczynać i historię t. zw. organoterapii.

Inne źródło nauki o hormonach leży w również bardzo starych pojęciach o wspólnym i wzajemnym oddziaływaniu poszczególnych organów i części ciała zwierzęcego na siebie. Jako przykład takiej współzależności różnych organów i funkcji ciała służyły np. zmiany organizmu zwierzęcego lub ludzkiego wskutek kastracji. Ale już Bordeu z Montpellier w r. 1775 stara się wytłumaczyć tę współzależność wytwarzaniem przez poszczególne organy ciała specjalnych substancji, które przy pomocy naczyń limfatycznych i żylnych przechodzą do krwi i stają się korzystnymi i niezbędnymi dla organizmu. Podaje on, że dojrzewanie płciowe następuje wówczas, kiedy te substancje, wytworzone przez organy płciowe trafiają do krwi, natomiast po kastracji ich tam brakuje.

Jeżeli więc początkowo panowało pojęcie o wyłącznym działaniu regulującym w organizmie tylko systemu nerwowego, to dzięki pracom Bordeu a nieco później Prochaski powstaje hipoteza o regulującym działaniu właśnie tych, naówczas jeszcze nieznanych związków chemicznych, wytworzonych przez różne organy, a znajdujących się we krwi.

W ostatnich dziesięcioleciach nauka o hormonach posunęła się bardzo daleko, zwłaszcza w obrębie badań medycznych i biologicznych. Obecnie hormonami nazywamy te substancje, które w najmniejszej ilości krążą we krwi i w ten sposób tworzą chemiczne połączenia pomiędzy poszczególnymi organami ciała; działanie poszczególnych organów jest więc przy pomocy hormonów regulowane, wzmacniane lub hamowane. Brak w organizmie zwierzęcym tych lub innych hormonów powoduje najpierw pewne zaburzenia, a później objawy chorobliwe i nawet śmierć.

Do grupy hormonów można obecnie zaliczyć w organizmie bardzo dużo organicznych związków chemicznych, dla hodowli jednak praktycznie ważne są nie wszystkie; nieważne są zwłaszcza takie, o miejscu wytworzenia się których w organizmie względnie o ich działaniu na organizm i użytkowość zwierząt domowych mało wiadomo. Zajmiemy się więc tu tylko takimi hormonami, które wytwarzają się w specjalnych gruczołach hormonalnych lub t. zw. organach wewnętrznej sekrecji, skąd hormon zostaje wydzielony nie przez przewód, jak np. mleko z wymienia, lecz wprost do krwi.

Dotychczas znane są bliżej następujące gruczoły hormonalne:

1. Tarczyca, której hormony regulują ogólną przemianę materii. Podniesienie jej działalności powoduje wzmożenie funkcji życiowych, związanych z większą ruchliwością zwierzęcia, szybkim i dobrym wykorzystaniem paszy i słabym osadzaniem tłuszczu w organizmie. Na odwrót wadliwa czynność tarczycy prowadzi do zjawisk przeciwnych, do przytępienia uczuć psychicznych i głównie do intensywnego osadzania tłuszczu w organizmie.

2. Gruczoł przytarczykowy reguluje na dro-

dze hormonalnej przemianę mineralną, mianowicie przemianę wapnia, przy czym hormon tego gruczołu współdziała z przeciwrachityczną witaminą D. Na ogół wadliwe działanie gruczołu powoduje zaburzenia w rozwoju kośćca, wywołuje różnego rodzaju skurcze (konwulsje) w formie paraliżu poporodowego, t. zw. choroby pastwiskowej (Graskrankheit) „Eisenbahnkrankheit" itd.

3. Nadnercze reguluje ciśnienie krwi i występowanie barwników ciała. Praktycznie stosuje się hormon tego gruczołu dla zahamowania silnego krwawienia podczas operacji.

4. Trzustka wytwarza hormon, regulujący przemianę węglowodanów. Wadliwe działanie trzustki wywołuje cukrzycę, nie występującą co prawda u zwierząt.

5. Grasica należy do organów regulujących wzrost tak, że karłowatość jest objawem zaburzeń w funkcjach tego gruczołu.

6. Gruczoły płciowe (jajniki, jądra) wydzielają hormony, od których zależą nie tylko funkcje płciowe zwierzęcia, lecz również drugorzędne cechy płci oraz rozwój i wzrost ciała.

7. Przysadka mózgowa jest jakby centralnym organem systemu wewnętrznej sekrecji. Wytwarza ona liczne hormony, wpływające na różnorodne funkcje organizmu — hormony, którym podporządkowane są czynności wielu albo prawie wszystkich innych gruczołów dokrewnych. Procesy wzrostu i rozwoju organizmu oraz rozmnażania zależą w pierwszym rzędzie od przysadki, która ponadto służy jako łącznik pomiędzy działalnością systemu nerwowego, a czynnościami hormonów w organizmie zwierzęcym.

Poza tym wiele innych organów ciała wytwarza specyficzne hormony lub t. zw. hormonoidy, działające nie w całym organizmie, jak klasyczne hormony gruczołowe, lecz w okolicy miejsca ich wytwarzania. Takie hormony nazywamy hormonami tkankowymi. Jako jeden z rodzajów podobnych hormonów można podać też t. zw. neurohormon, działanie którego jednak jest bardziej skomplikowane niż zwykłych hormonów tkankowych, zwłaszcza jego funkcje, regulujące stosunki pomiędzy przysadką mózgową, mózgiem środkowym oraz wegetatywnymi nerwowymi ośrodkami.

Na ogół główną sferą działania hormonów jest ogólna przemiana materii, życie płciowe, procesy trawienia oraz biochemiczne procesy, zachodzące w mięśniach itd. Rozwój i wzrost organizmu, choć zależy od wielu gruczołów wewnętrznego wydzielania, nieco się wyróżnia wśród procesów życiowych. Tu najważniejszą rolę gra przysadka mózgowa, razem z gruczołami płciowymi zajmująca w działalności hormonalnej organizmu stanowisko ośrodkowe, jak wyraża się Berndt, stanowisko „kapelmistrza w ogólnym koncercie hormonów".

Dla hodowli zwierząt rozwój nauki o hormonach ważny jest na ogół z dwóch względów: dla zastosowania hormonów do podniesienia zdolności życiowej i użytkowej zwierząt, dla leczenia chorób i usuwania niektórych wad organicznych, oraz dla wyjaśnienia wielu pojęć o harmonii budowy oraz funkcji organizmu czyli o t. zw. konstytucji, co jest teraz zagadnieniem zasadniczym w nauce hodowlanej.

Tymczasem niewiele hormonów tak dokładnie przestudiowano, ażeby można było znaleźć zastosowanie w praktycznej hodowli zwierząt. Duże koszta niektórych hormonów powodują, że zastosowanie ich jest wprost nieopłacalne i niemożliwe. Praktyczne znaczenie mają więc przede wszyskim hormony płciowe i hormony przemiany materii (tarczycy).

Hormony płciowe wydobywane są drogą chemiczną z moczu źrebnych klaczy i ciężarnych kobiet oraz z gruczołów płciowych różnych zwierząt. Cechą ich najważniejszą jest zdolność działania na wszystkie zwierzęta i człowieka bez względu na źródło otrzymania tych hormonów, np. hormon, otrzymany z moczu klaczy, działa na wszystkie inne rodzaje zwierząt domowych (bydło, świnie, owce). Są one poza tym stosunkowo tanie, a niektóre z nich mogą być zadawane zwierzętom nie tylko w formie zastrzyków, lecz doustnie, wówczas kiedy większość hormonów, posiadających w składzie chemicznym białko lub produkty jego rozpadu pod wpływem soków trawiennych łatwo rozkłada się w przewodzie pokarmowym i traci swe właściwości.

Z najważniejszych dla hodowli hormonów płciowych Koch wymienia: 1) hormony, wywołujące ruję, wcześniej nazywane folikuliną, obecnie wyróżnia się kilka hormonów: oestron i jego pochodne, oestradiol, oestriol i inne, wytwarzane w jajnikach, jądrach, łożysku; 2) męski hormon — androsteron i testosteron, tworzący się głównie w jądrach, występujący jednak i w moczu kastrowanych kobiet i w jajnikach świń w małej ilości; 3) hormon żółtego ciałka — progesteron; 4) hormony płciowe gonadotropowe, tworzące się w przednim płacie przysadki mózgowej, pobudzające jajniki do dojrzewania folikułów (pęcherzyków Graafa) — prolan A, względnie wywołujące powstanie żół-

tego ciałka — prolan B; 5) hormony tylnego płata przysadki, wywołujące ważne przy porodach skurcze macicy — oksytocyny oraz podnoszące ciśnienie krwi i wzmacniające ruchy jelit — wasopresyny; 6) hormon przedniego płata przysadki — hormon mleczności, laktacyjny— prolaktyna.

Hormony płciowe biorą udział przede wszystkim w procesach rozpłodu. Tak np. dojrzewanie płciowe zależy od czynności przysadki mózgowej, — od hormonów grupy prolanu, działających przez gruczoły płciowe i pośrednio powodujących wydzielanie folikuliny i hormonu męskiego. Obydwa ostatnie przyczyniają się do kształtowania drugorzędnych cech płci, a pod wpływem folikuliny rozwijają się przewody gruczołu wymienia u krów. Rozwój wymienia dokańcza hormon żółtego ciała.

Ruja (grzanie się) przychodzi na ogół dzięki współdziałaniu prawie wszystkich hormonów płciowych oraz dzięki wpływom psychicznym na przysadkę mózgową. Prolan A powoduje powiększenie pęcherzyków, doprowadzając je do wydzielania folikuliny przez jajniki. Ostatnia znowu wywołuje zewnętrzne objawy rui. W dalszym ciągu pod wpływem prolanów następuje wyrzucanie jaja z jajników do jajowodów, a tym samym stwarza się możliwość do zapłodnienia jaja i wytworzenia się żółtego ciałka. Po zapłodnieniu jaja rozpoczyna się okres ciąży, znajdujący się pod działaniem folikuliny i hormonu żółtego ciałka. Skuteczne zatem zapłodnienie zależy od czynności przysadki mózgowej — prolanów, rozwój zaś płodu — od hormonów jajnikowych, a rozwój organów płciowych u płodu i noworodków — od działania prolanów. Niedostateczne działanie ostatnich u potomstwa danej samicy objawia się w postaci kryptorchizmu lub niedorozwoju genitalii żeńskich osobników.

Z tego krótkiego opisu kolejności i sposobu działania hormonów płciowych u żeńskich osobników wynika sposób i kolejność stosowania ich w praktyce. Służą one głównie do zwalczania niepłodności; u mięsożernych zwierząt lepszy efekt daje hormon jajnikowy, u trawożernych natomiast prolan. Trzeba jednak pamiętać, że nadmierna dawka folikuliny wywołuje przerwanie ciąży, poronienie.

Stosowanie tych hormonów daje w perspektywie możliwość podniesienia płodności, co szczególnie ważne jest w hodowli owiec i zwierząt futerkowych. Podniesienie nieśności kur obserwowane było przy stosowaniu hormonów przedniego płatu przysadki, zaś rozwój i wykluwanie się kurcząt potęgowane było np. przez skarmianie hormonów jajnikowych.

Próby ze stosowaniem hormonów płciowych w praktyce hodowlanej i doświadczalnictwie są coraz liczniejsze. Posunięto je nawet do doświadczeń nad dowolnym regulowaniem płci potomstwa (literatura rosyjska). Stwierdzone są wyniki używania prolanu do stłumienia długotrwającej lub powtarzającej się często rui, gonienia się, co zwłaszcza jest ważne w hodowli koni, krów i w tuczeniu świń. Na mleczność, według Folley'a, folikulina wpływa ujemnie, obniża ją, co prawda, podnosząc w następstwie lub jednocześnie procent tłuszczu. Przy dużych dawkach następcze działanie na procent tłuszczu może trwać 2—3 miesiące. Celowo stosuje się takie obniżenie mleczności podczas opasu bydła, ponadto może dać ono, prawdopodobnie, efekt przy sztucznym zapuszczaniu lub zasuszaniu krowy. Jednak folikulina nie jest bez znaczenia dla rozwoju wymienia u jałówek. Podczas ciężkiego porodu polecane jest czasami stosowanie folikuliny dla rozluźnienia miednicy; również przy schorzeniach błony śluzowej pochwy, skutkiem czego bywa często niezapładnianie się, folikulina daje dobre wyniki.

Obecność hormonów płciowych w moczu lub krwi zwierząt jest wskaźnikiem zajścia w ciążę lub okresu ciąży. Określenie więc obecności lub ilości tych hormonów np. w moczu klaczy pozwala na ustalenie ciąży już w 4—5 tygodniu po pokryciu [1]). Podobne badania noszą nazwę hormonalnej diagnozy ciąży i są z dużą dokładnością stosowane w Anglii i Niemczech.

Męski hormon płciowy, jak podane było wyżej, występuje w moczu również i osobników żeńskich. Przyczyny tego nie są dokładnie znane. Nauka tłumaczy występowanie u obu płci folikuliny obok hormonu męskiego bliskim pokrewieństwem chemicznym tych substancji.

Męski hormon w praktyce znajduje zastosowanie w zwalczaniu małej płodności lub niezdolności do krycia u osobników męskich. Wprowadzenie do organizmu tego hormonu zastępuje obecnie znaczniej skomplikowaną i związaną z ryzykiem metodę Woronowa.

Ciekawe i bardzo ważne dla praktyki wyniki daje stosowanie tego hormonu w tuczeniu świń.

[1]) Tu mogą być czasem dosyć pokaźne odchylenia od stanu rzeczywistego hormonów w zależności od paszy, skarmianej przez zwierzęta. Pasza roślinna zawiera też hormony płciowe. T. np. czarny owies zawiera w 1 kg. prawie tyleż folikuliny, jak mocz (1 l.) źrebnej klaczy.

Według Berndta, który prowadzi doświadczenia od przeszło już 10-ciu lat, domieszka preparatów z hormonu męskiego do paszy podnosi znacznie przyrost dzienny tak u kastrowanych samców, jak i u normalnych samic. Przy odpowiednim dodatku składników mineralnych (bez mleka, przy paszach innych pochodzenia zwierzęcego) podnoszenie się przyrostu dziennego wzrasta podwójnie. Tak np. w doświadczeniach Berndta okres tuczu skrócony został o 7 tygodni, podniesienie dziennego przyrostu wynosiło 140 g, a przyrost za cały okres tuczenia podniósł się o 24 kg. Czyli że oszczędność na kosztach żywienia równa się według cen niemieckich około 8 marek na sztukę, przy zmniejszonych kosztach utrzymania (krótszy okres tuczenia) i przy zaoszczędzonych 18 kg drogich pasz białkowych i 25 kg śróty jęczmiennej. Mięso zwierząt tak tuczonych okazało się bogatsze w składniki odżywcze i bardziej soczyste. Dodatek hormonu nie wykazał żadnego ujemnego wpływu na organizm zwierząt.

Z prac Robinsona wynika, że wstrzykiwanie hormonu wzrostowego (wyciąg z przysadki) pobudza wzrost odsadzonych prosiąt słabo rosnących i normalnych, samic i kastrowanych samców.

Używanie preparatów z hormonu żółtego ciałka jest mało rozpowszechnione. Razem z folikuliną, której działanie hormon ten potęguje, wywołuje on szybszy rozwój tkanki gruczołowej w wymieniu jałówek. Ponadto hormon żółtego ciałka hamuje owulację i wstrzymuje np. menstruację u małp.

Jeżeli chodzi o tzw. hormon przemiany materii, który się wytwarza w tarczycy i nazywa się tyroksyną, to jego stosowanie w hodowli zwierząt jest również ograniczone. Używa się w wypadkach niepłodności, związanej z pewnym otłuszczeniem organizmu. Wywołuje on zwiększenie spalania w organizmie i tym samym poniekąd odchudzanie zwierzęcia. Poza tym tyroksyna pomocną jest przy leczeniu chorób skórnych, spowodawnych złą przemianą materii. Według Folley'a codzienna iniekcja tyroksyny podnosi nieco mleczność i zawartość składników mleka w drugiej połowie laktacji.

Prolaktyna czyli hormon mleczności, wytwarzany przez przedni płat przysadki mózgowej, jest obiektem intensywnych badań, zwłaszcza w Ameryce. Należy ona do grupy hormonów białkowych tak, że nie może być zadawana doustnie, lecz raczej w formie zastrzyków. Hormon ten wykazuje swe działanie po porodzie, kiedy z organizmu wydalone są resztki hormonów jajnikowych i łożyska. Od ilości wydzielanej przez przysadkę mózgową prolaktyny zależy np. długotrwałość laktacji krów na wysokim poziomie mleczności. Preparaty hormonalne prolaktyny (wraz z wyciągiem z przysadki) powodują dosyć pokaźne do maksimum 30% podnoszenie się mleczności i procentu składników nietłuszczowych mleka, jednak niedługotrwałe i nie w każdym okresie ciąży, wzgl. laktacji [1]). Ważną poza tym jest jeszcze ta właściwość prolaktyny, że zastrzyk jej potęguje instynkty macierzyńskie. Duża dawka prolaktyny może wywołać przerwanie ciąży.

W organizmie zwierząt wytwarza się również jeszcze inny hormon mleczności, produkt czynności kory nadnercza, tzw. kortilaktyna. Hormon ten jest bardzo mało zbadany . Wiadomo tylko, że współdziała z hormonami laktacyjnymi przysadki mózgowej w wydzielaniu mleka. Jakkolwiek hormon ten nie rozkłada się w przewodzie pokarmowym, jest on bardzo drogi i stosowanie go w praktyce nie opłaca się.

Z punktu widzenia hodowlanego używanie preparatów hormonowych dla podniesienia wartości użytkowej zwierząt, np. zarodowych, jest rzeczą nie zawsze pożądaną. W sposób sztuczny uzyskana większa wydajność zwierzęcia nie mówi nic o rzeczywistej wartości dziedzicznej jego, a tym samym zaciemnia i utrudnia selekcję. Usuwanie braków w działalności systemu hormonalnego sekrecji organizmu przy pomocy preparatów hormonalnych daje efekt krótkotrwały, bezwzględnie niedziedziczny, pozwala na wprowadzenie do hodowli zwierząt życiowo i produkcyjnie słabszych. Co innego jest stosowanie preparatów hormonowych w leczeniu chorób, które powstały na tle zaburzeń w czynności gruczołów wewnętrznego wydzielania. Oczywiście chorób niedziedzicznych, związanych szczególnie ze zmniejszeniem płodności, albo zdolności rozwojowej, spowodowanej wadliwym utrzymaniem lub żywieniem zwierzęcia. Tu stosowanie preparatów hormonowych jest nawet niezbędne dla wykazania prawdziwej wartości użytkowej osobnika. Również, w prowadzeniu hodowli czysto użytkowej (tuczenie, opas lub nawet gospodarka wydojowa), a nie zarodowej, preparaty hormonowe w przyszłości muszą zająć bardzo poważne miejsce.

---

[1]) Skarżyńska (ros. lit.) podaje nawet dane o opłacalności stosowania prolaktyny dla krów mlecznych, obliczając koszta 1 zastrzyku na 1 rubel, zaś wartość mleka, wyprodukowanego dodatkowo, wskutek iniekcji, na 4 kop. za 1 litr.

Wielkie znaczenie ma nauka o hormonach dla wyjaśnienia przyczyn wad ustrojowych i określenia tzw. typu konstytucyjnego. Przy bardzo dobrych warunkach bytowania wady te mogą się nie uzewnętrznić łatwo dostrzegalnie i występują dopiero przy zmianie warunków na gorsze, np. w trakcie aklimatyzacji lub przy zwiększonych wymaganiach co do użytkowości. Bliżej są znane np. wadliwa czynność tarczycy i przysadki mózgowej. W pierwszym wypadku występuje brak hormonów przemiany materii (tyroksyny), co się uwydatnia w nadmiernym osadzaniu tłuszczu w organizmie, zmniejszonym spalaniu, ale równocześnie i w lepszym wykorzystaniu paszy. Powstaje typ zwierzęcia o małych wciągniętych oczach, o słabym poroście włosów, o skłonności do zaburzeń w organach rozrodczych, zwłaszcza do kataru macicy. W wypadku drugim, wskutek wadliwego działania przysadki, objawiającego się np. w deformacji tzw. siodła tureckiego w czaszce zwierzęcia (miejsce, gdzie się znajduje przysadka mózgowa), powstają takie wady w budowie ciała, jak skrócenie głowy, ogona, kryptorchizm, choroby skóry, lub zaburzenia w normalnym cyklu płciowym, opóźnianie lub rzadkość grzania się, rui i często osłabiona czynność tarczycy. Są to cechy dziedziczne i całkowicie usunięte mogą być tylko drogą selekcji. Z niektórych takich zmian (wad) dziedzicznych organizmu zwierzęcego człowiek korzysta. Tak np. pożądany dziś typ zwierzęcia opasowego o krótkich nogach jest wynikiem niedostatecznego działania hormonów przysadki, zmniejszona zaś oksydacja (spalanie) w organizmie krowy mlecznej (zmiany w tarczycy) np. u jersey'ów, jest przyczyną wydzielania z mlekiem wyższego procentu tłuszczu.

Wprowadzenie preparatów hormonalnych do praktyki hodowlanej obecnie jest już możliwe, jednak z zachowaniem dużej ostrożności. W literaturze hodowlanej już można znaleźć dość konkretne dane co do stosowania ich i dodatnie wyniki. Tak np. od dawna rozpowszechniana pasza Sandersa, o której pisze p. Bornstein w ostatnim numerze „Gazety Rolniczej", zawiera prawdopodobnie w sobie preparat hormonowy, badania zaś Berndta, Robinsona i innych, jak wspomniano wyżej, posiadają wszelkie cechy normalnego doświadczenia zootechnicznego. Muszę tu jednak jeszcze raz zaznaczyć, że z punktu widzenia hodowlanego stosowanie preparatów hormonalnych może być polecane tylko w hodowli użytkowej i w leczeniu chorób i wad niedziedzicznych. Ostatnie dotyczy i zwierząt zarodowych. Niestety, w lecznictwie weterynaryjnym zasięg hormonoterapii jest jeszcze dosyć ograniczony.

Jeżeli chodzi o preparaty hormonalne handlowe, to niektóre firmy krajowe produkują je przeważnie dla użytku medycyny ludzkiej i dla stosowania przeważnie w formie zastrzyków. W objaśnieniach o sposobie użycia tych preparatów nie ma wskazówek o dawkach dla zwierząt. Wprawdzie można przyjąć, że jeśli np. dawka trująca jakiegokolwiek środka chemicznego dla zwierzęcia dużego jest około 10-krotnie wyższa od tejże dla człowieka, to dla preparatów hormonowych, zwłaszcza doustnych, należy też wziąć dawkę 10-krotną. Jednak będzie to założenie niesłuszne, gdyż hormon działa w organizmie w najmniejszej ilości w sposób specyficznie inny niż trucizna, dlatego też stosowanie preparatów ludzkich wymaga przeprowadzenia doświadczenia zootechnicznego. Następnie należy wziąć i to pod uwagę, że wprowadzenie do organizmu dużej ilości hormonu wywołuje wytworzenie się antihormonów wzgl. zachwianie równowagi hormonalnej w organizmie tak, że skutek tego, mimo dokładnie obliczonej dawki, może być też niepewny.

Z preparatów hormonalnych krajowych są w sprzedaży następujące: Z hormonów płciowych — Oestryna wzgl. Ovaroestryna Klawe, Ovohormina Spiessa (doustne preparaty 8—10 razy słabsze od zastrzyków), hormonów żółtego ciałka — Hormoluton Klawe, hormonu męskiego — Testohormin Spiessa, hormonów przysadki mózgowej, prolanu — Progonadon Klawe, hormonów tarczycy — Thyreoidea anim. Klawe oraz Thyreogen Klawe i Thyreoidea gland. Spiessa; hormonu oksytocytowego—Pituspasmina Klawe, Pituitrol P.Z.H. i Genophysina Spiessa. Niezadługo ma się ukazać na rynku również preparat prolaktyny Klawego. Ponadto w handlu są bardzo liczne preparaty zagraniczne różnych firm (Scheringa itp).

PIŚMIENNICTWO

1. *Ammon u. Dirscherl* — Fermente, Hormone u. Vitamine, r. 1938; 2. *Wertyporoch* — Hormony, „Farmacja Współczesna", r. 1937; 3. *Koch* — „Züctungskunde", 1938; 4. *Bernadt* — „Züctungskunde", 1938; 5. *Folley* — „The Biochemical Journal", 1936; 6. *Folley White* — „Proceedings of the Royal Society of London", r. 1936; 7. *Folley a. Young* — „Chemistry a. Industry", r. 1937; 8. *Folley* — „Nature", r. 1937; 9. *Robinson* — „Hypofiza i jej rola w regulacji wzrostu u świń", ros., Moskwa, 1937. 10. *Bernstein* — „Gazeta Rolnicza", 1938.

Dr. Paweł Szumowski

VII Targi na Jęczmień Browarny w Poznaniu

Targi na Jęczmień Browarny i Słód w Poznaniu, które odbyły się 21—23 ub. m., mają już ustaloną kilkuletnią tradycję. Porównawczy przegląd jakościowy zgłoszonych i zarazem premiowanych prób przez Komisję Sędziowską Targów jest przemożną dźwignią, której stałe działanie wyraźnie uzewnętrznia się w nieustannym podnoszeniu się wartości zgłaszanego na Targi jęczmienia, a co za tym idzie w stałym wzroście umiejętności produkcji tego szlachetnego ziemiopłodu. Ciekawe i znamienne jest zainteresowanie i udział od paru lat w Targach producentów mniejszej własności; są to drobni rolnicy zgrupowani w koła przez kilku czynniejszych członków Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego.



Wnętrze hali na VII Targach Jęczmiennych w Poznaniu.

Tegoroczne Targi zgromadziły mniejszą niż lat poprzednich ilość eksponatów; tłumaczyć to można złym momentem, jeżeli chodzi o międzynarodową koniunkturę polityczną. Dłuższy okres deszczowy, utrudniający omłoty, niewątpliwie też odegrał w tym względzie rolę ujemną.

Tegoroczne Targi organizowane przez Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego, zwyczajem lat ostatnich, rozszerzone zostały na słód i chmiel, to też na obecne VII Targi i Pokaz nadesłano oprócz 94 prób jęczmienia browarnego 8 próbek jęczmion siewnych, 15 próbek słodu piwowarskiego oraz próbki chmielu lubelskiego, nowotomyskiego i wołyńskiego.

Spośród prób jęczmienia browarnego 65 prób pochodzi z Wielkopolski, 22 z Pomorza, 4 z woj. warszawskiego i 3 z woj. kieleckiego.

Próby wystawione na Targach reprezentują ca 2900 ton jęczmienia browarnego gotowego do odstawy, oraz ca 2100 ton jęczmienia browarnego nieprzygotowanego do odstawy, razem ca 5000 ton.

Skład odmianowy nadesłanych eksponatów przedstawiał się następująco: 54,2% próbek przypadał na odmianę Isaria, 14,1% Danubia, 8,5% Hanna — różne, 1,9% Hanna Borzymowicki, 1,9% Hado i 7,5% różne.

Na podstawie orzeczenia Komisji Sędziowskiej Komitet Pokazu zakwalifikował 92 próby jęczmienia jako browarny, a 2 próby tzn. 2.1% ogólnej liczby, zdyskwalifikował za zapach wyraźnie stęchły.

W poprzednich latach zdyskwalifikowane były następujące ilości próbek: w 1932 r. — 74,0%, w 1933 r. — 16,5%, w 1934 r. — 9,0%, w 1935 r. — 4,5%, w 1936 r. — 7,0%, w 1937 r.— 0,9%, w 1938 r. — 2,1%.

Pod względem jakościowym tegoroczne jęczmiona reprezentują wartości na ogół średnie.

Zawartość białka po większej części nie przekracza dopuszczalnej normy, mączystość dobra, wypełnienie średnie lub dobre. Zato barwa skutkiem zadeszczenia nieszczególna.

Premiowanie próbek przez Komisję Sędziowską pod kierunkiem prof. inż. Tadeusza Chrząszcza na podstawie ocen laboratoryjnych i doraźnej oceny odbywało się ściśle anonimowo. Na wniosek Komisji Sędziowskiej Komitet VII Ogólnopolskich Targów na Jęczmień Browarny przyznał 8 nagród ogólnopolskich — Komitetu Pokazu. Poza tym nagrody regionalne przyznały dla swoich producentów Izby Rolnicze Wielkopolska i Pomorska. Lista nagrodzonych przedstawia się następująco:

Pierwszą nagrodę Komitetu Pokazu otrzymał Tadeusz hr. Łoś z Wabcza, pow. Chełmno — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna. Drugie nagrody Komitetu Pokazu otrzymali Stanisław Maciejewski z Chłapowa, pow. Środa — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna, Edward Potworowski z Goli, pow. Gostyń — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna. Trzecie nagrody Komitetu Pokazu otrzymali: Włodzimierz Karłowski z Cykowa, pow. Kościan — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna, Roger hr. Raczyński z Jeżewa, pow. Gostyń — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna, dr Adam Janta-Połczyński z Wysoki, pow. Tuchola — za jęczmień odmiany Danubia Ciołkowski, Edward Potworowski z Goli, pow. Gostyń — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna, Seweryn Szulc z Dro-

szek, pow. Kępno — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna. List pochwalny Komitetu Pokazu otrzymał Wojciech Walczak — małorolny ze wsi Gablin, pow Środa — za jęczmień odmiany Danubia Ciołkowski. Nagrody Wielkopolskiej Izby Rolniczej otrzymali: Dyplom na medal złoty Edward Potworowski z Goli, pow. Gostyń — za jęczmień odmiany Isaria Ackermana, jako dla wystawcy, którego jęczmień został wyróżniony trzykrotnie podczas Targów Jęczmiennych w Poznaniu. Dyplom na medal srebrny Stanisław Maciejewski z Chłapowa, pow. Środa — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna. Dyplom na medal brązowy Seweryn Szulc z Droszek, pow. Kępno — za jęczmień odmiany Isaria. List pochwalny Wojciech Walczak z Gablina, pow. Środa — za jęczmień odmiany Danubia. Nagrody Pomorskiej Izby Rolniczej otrzymali: Dyplom na mały złoty medal Tadeusz hr. Łoś z Kabcza, pow. Chełmno — za jęczmień odmiany Isaria Ackermanna. Dyplom na duży srebrny medal dr Adam Janta-Połczyński z Wysoki, pow. Tuchola — za jęczmień odmiany Danubia Ciołkowski.

W roku bieżącym Komisja Sędziowska po raz pierwszy skorzystała z przysługujących jej uprawnień i przystąpiła do kontrolowania na wyrywki zgodności wystawionych próbek z partiami, którym miała odpowiadać, przy czym 3 próby nie odpowiadające partiom zostały zdyskwalifikowane.

W dziale jęczmion siewnych wystawione były eksponaty przez kilka hodowli i gospodarstw nasiennych. Reprezentowane były następujące odmiany jęczmienia: Hanna Borzymowicki, Danubia Ciołkowski, Isaria Ackermanna, Putza i Teresa inż. K. Putza, Złoty ze Svalöf oraz Kenia.

Z okazji Targów wystawiły swe eksponaty: Zakład Doświadczalny W.I.R. w Pętkowie, Polska Spółdzielnia Nasienna w Poznaniu, Spółka Eksploatacji Soli Potasowych — biuro w Poznaniu. Firma Bronikowski, Grodzki i Wasilewski z Warszawy wystawia maszynę do czyszczenia i sortowania ziarna Petkus Röbera nr. 10 oraz maszyny i narzędzia rolnicze, a firma Bracia Ramme z Bydgoszczy czyszczalnię „Neusaat nr. 20".

Jedno z bocznych stoisk zajmowały eksponaty Browarów Grodziskich, które wystawiły butelki z egzotycznymi napisami. Okazuje się, że Browary Grodziskie prowadzą eksport swych wyrobów już od czasów przedwojennych i to nie tylko do szeregu krajów europejskich lecz i na inne kontynenty.

Całość Targów rozmieszczonych w wielkiej widnej i estetycznie urządzonej hali wystawowej sprawiała bardzo dodatnie wrażenie. Sprawna i sprężysta organizacja całej imprezy przez kierownika Targów dr J. Dmochowskiego zasługuje na szczególne podkreślenie.

W. Zaborski

Zracjonalizowanie gospodarki rolnej w Karpatach

W poprzednim artykule zajęliśmy się głównie zbadaniem obecnego stanu gospodarstw rolnych w Karpatach. Wykazaliśmy szereg przyczyn niskiego poziomu tych gospodarstw oraz nakreśliliśmy ogólny kierunkek, w jakim powinno pójść zracjonalizowanie gospodarki górskiej. Obecnie przejdziemy do szczegółowego omówienia sprawy racjonalnej gospodarki góralskiej.

Gospodarstwu górskiemu czy nawet podgórskiemu w zachodnich Karpatach odpowiada najwięcej typ gospodarstwa, w którego płodozmian włączone są mieszanki koniczyn z trawami, lub też łąki czy pastwiska przemienne. Wówczas podnosi się znakomicie produkcja paszy w gospodarstwie i utrzymuje żyzność gleby, która z jednej strony nie ulega takiemu wyługowaniu pod wpływem zadarnienia jak gleba corocznie orana a z drugiej może być dzięki wzmożonej produkcji paszy lepiej nawożona, bo rolnik, mając więcej paszy, lepiej żywi inwentarz lub też trzyma go więcej, przez co rozporządza dużą ilością obornika, tego podstawowego najlepszego nawozu. Ogólnie powiedzieć można, że arsenał gospodarstwa górskiego o obszarze powyżej 3-ha należy tak rozdzielić aby około połowy pola przeznaczona była corocznie na produkcję paszy, a druga połowa pod rośliny okopowe i zboża. Temu założeniu odpowiadać będzie płodozmian: 1. okopowe, 2. jęczmień, owies, 3. koniczyna, 4. koniczyna z trawami, 5. koniczyna z trawami, 6. żyto, owies.

Gospodarstwa mniejsze niż 3-ha ze względu na konieczność uzyskiwania większej ilości produktów żywnościowych dla ludzi trzymać będą

koniczyny z trawą przez 1-2 lat. Jęczmień i żyto uprawiać mogą typowe gospodarstwa w górach tylko na gruntach lepszych, na których praktyka wykazała, że plony te się udają. W wielu wsiach w płodozmian wchodzić będzie wyłącznie owies, — jedyne zboże jako tako się udające.

Po zaznajomieniu się z tym płodozmianem najwięcej wątpliwości u naszych rolników w górach zwłaszcza drobnych wzbudzi fakt, jak można spowodować, by koniczyna czerwona plonowała kilka lat, oraz jak ją pielęgnować, by plon dawała na prawdę duży. Otóż zasadą tu jest, że do koniczyny czerwonej będącej podstawą wysokiego plonu w roku pierwszym należy domieszać koniczyny szwedzkiej ewentualnie lucerny chmielowej, a na pastwisko koniczyny białej: z traw prócz tymotki dodać jeszcze rajgrasu angielskiego, miejscami nawet rajgrasu włoskiego, kupkówki i ewentualnie innych traw. Przy takim doborze roślin mamy zapewniony duży plon przez kilka lat, oczywiście o ile nie zapomnimy o wynawożeniu od drugiego roku użytkowania. Nawozić zaś pola i użytki koniczynowo - trawiaste hodowlane gospodarstwo górskie będzie mogło zawsze, bo trzymając dużo inwentarza i żywiąc go dostatnio, nie jak dziś słomą lecz dobrym sianem, a w lecie pasąc je na bujnym pastwisku, będzie miało dużo obornika i gnojówki. Jeżeli w gospodarstwach szwajcarskich potrafią utrzymać 3 krowy na 1 hektarze, to u nas góral może dojść do tego, by miał choćby 2 krowy na 1 hektarze.

Mieszanka koniczyn z trawami, ta zasadnicza część płodozmianu górskiego, trwać może zależnie od nastawienia gospodarstwa i jego wielkości od 1 roku do 4 lat, a nawet i dłużej. Jak już wspomniano, gospodarstwa karłowe o rozmiarze do 3 ha będą stosowały 1-2 letnie koniczyny z trawami, chłopskie gospodarstwa większe lepiej będą wychodzić na dłuższym pozostawieniu tych kultur (2-4 lata). Uprawiając racjonalnie koniczynę z trawą, muszą wszyscy rolnicy górscy pamiętać, aby kultury tej nie wyjałowić zwłaszcza w dalszych latach użytkowania, gdy nawożenia potrzebują. Niezasilanie ich obniża plon, a wpływając ujemnie na zwarcie roślin, psuje strukturę gleby i jej siłę nawozową, co odbija się fatalnie na plonach roślin następnie zasiewanych. Zaorać mieszankę winien rolnik wtedy, kiedy niejako rokowałaby ona jeszcze nadzieję na dobry plon w roku przyszłym.

Z powodu nieumiejętnej uprawy dziś wiele pól, zwłaszcza dalej położonych od osiedli, ugoruje co kilka lat przez dłuższy okres czasu. Należy stanowczo dążyć do wciągania takich pól w płodozmian gospodarstwa lub też przez założenie na nim trwałej łąki, pastwiska, budowę odpowiedniej szopy dla zagospodarowania w czasie lata umożliwić podniesienie na nich produkcji.

Jednym z zasadniczych momentów nawet ewentualnego pozostawienia tych terenów niejako w ugorze byłoby nie zostawiać ich nieobsianymi po roślinach zbożowych, lecz obsiać koniczynami z trawą na pastwisko. Często przy silniejszym wyjałowieniu tych pól opłaci się może zasiew nawozów zielonych, zwłaszcza łubinu niebieskiego, udającego się w górach wcale dobrze. W niektórych okolicach polecenia godnym na takich kawałkach gruntów będzie obsiew przelotu.

Pomijam na miejscu tym sprawę doboru odpowiednich odmian roślin uprawnych. Oddział doświadczalny Towarzystwa Rolniczego ogłasza corocznie w swych biuletynach, które odmiany poszczególnych roślin nadają się do uprawy, toteż tylko życzyć sobie wypada, aby rolnicy wykorzystywali należycie te cenne wiadomości. Na organizacjach handlu rolniczego ciąży też obowiązek dostarczenia rolnikowi takiej odmiany rośliny uprawnej, jakiej potrzebuje.

Pielęgnowanie łąk i pastwisk w górach wiąże się bardzo silnie z prowadzeniem tzw. gospodarstwa gnojownicowego, to jest nawożenia tych kultur przy pomocy gnojownicy. Wszyscy rolnicy - górale wiedzą, jak ważne dla każdego gospodarstwa jest racjonalne przechowywanie obornika i gnojówki. Otóż w gospodarstwach górskich w wilgotnym klimacie, na stokach narażonych na silniejsze wyjałowienie się gleby, sprawa ta nabiera szczególnej doniosłości. *Każde gospodarstwo górskie powinno posiadać wzorowo urządzoną gnojówkę, zaopatrzoną w duży zbiornik, do gromadzenia (zwłaszcza w czasie lata) gnojownicy* tj. mieszaniny płynnych i stałych odchodów bydlęcych i nierogacizny bez ściółki z dodatkiem wody. Wiele powodów skłaniać winno rolników w górach do używania gnojownicy, przede wszystkim zaś oszczędność ściółki oraz pierwszorzędne działanie jej jako nawozu łąkowego. Właśnie wtedy, kiedy łąki i pastwiska są bardzo wdzięczne za zasilanie, rolnik, posiadający zbiornik na gnojownicę, ma prawie nieograniczone możliwości jej produkowania i stosowania. Łąki zasilone gnojownicą zwiększają swe plony ilościowo i jakościowo i nie należą do wyjątków wypadki, że jednakowy lichy użytek przemieniał się pod wpływem gnojownicy na łąkę 3-razy koszoną, dającą dużo i to doskona-

łej paszy. Pastwiska nawożone gnojownicą można już po upływie 4-5 tygodni spasać.

Łąki i pastwiska górskie nawożone gnojownicą wymagają pewnego zasilenia fosforem i uprawy mechanicznej. Wiele łąk wymaga też osuszenia rowami otwartymi, względnie drenowania ze względu na wody wysiąkowe, pojawiające się u podnóża wzniesień lub na stokach.

Specjalną troską rolników winny być otoczone hale tj. pastwiska położone wysoko w górach. Muszą być one w czasie lata zagospodarowane oddzielnie, choć posiadają z gospodarstwem w dolinie ścisły związek. Dziś większość naszych hal i pastwisk górskich, których obszar w Karpatach liczymy na 100 tys ha, pozostawia zwłaszcza na zachodzie bardzo wiele do życzenia. Konstatujemy właściwie upadek gospodarstwa górskiego, względnie jego resztki. Nie chcąc wchodzić w szczegóły i przyczyny, dla których się tak stało, należy stwierdzić, że upadek pasterstwa górskiego spowodowały głównie ograniczenia wypasowe w lasach, wprowadzone przy intensyfikacji i normowaniu gospodarki leśnej. Pasterstwo halne wypierane z lasu nie umie, a obecnie nie ma też sił na szukanie nowych dróg rozwojowych, przez co coraz więcej upada z wyraźną szkodą dla całości gospodarstwa społecznego. Jak tej trudnej sprawie zaradzić przy uporze obu stron, tj. pasterzy - rolników, za którymi stoi stara tradycja i często prawo (serwitut), i leśników, którzy w racjonalnym gospodarstwie leśnym nie chcą widzieć zwierzęcia domowego, trudno orzec. Wydaje mi się jednak, że bez pewnych ofiar ze strony lasów, które przez przeciąg kilku lat zezwolą na wypas w lesie, nie będzie można poprawić wyjałowionych hal, a przez to nie da się tej sprawy pomyślnie rozwiązać. Poza tym muszą pasterze nauczyć się racjonalnie gospodarować, pobudować bacówki i szopy na bydło, stosować racjonalne nawożenie gnojownicą oraz pamiętać, że nie wolno pod żadnym warunkiem zwozić siana i gnoju z hal, bo to je uboży i łamie równowagę składników pokarmowych gleby górskiej.

Inż. Mieczysław Nowak

WYKORZYSTUJMY OKRES PASTWISKOWY

Okres żywienia pastwiskowego jest dla każdego hodowcy najpomyślniejszy, nie tylko dlatego, że pastwisko jest najzdrowszym i najtańszym sposobem zużytkowania paszy zielonej, ale i dlatego, że zwierzę większą część doby spędza na świeżym powietrzu. O znaczeniu pastwiska mówi już to, że najpiękniejsze, najbardziej mleczne krowy pochodzą z okolic, bogatych w łąki.

Niestety, zbliżająca się szybkim krokiem jesień zbliża nas i do żywienia stajennego. To też dołożyć winniśmy wszystkich starań, żeby okres pastwiskowy jak najlepiej wykorzystać. Jednym z warunków po temu jest systematyczne zadawanie inwentarzowi soli kuchennej. Pamiętajmy, że sól ma zbawienny wpływ na trawienie a więc i na lepsze wykorzystywanie paszy. Po za tym, uodparnia zwierzęta na wiele chorób, przyśpiesza tucz i wzrost okrywy, dodaje soczystości mięsu, co jest tak ważne dla sztuk, przeznaczonych na ubój.

Sól zadawać należy każdej sztuce codziennie, w ściśle odmierzonej ilości, którą podajemy poniżej:

Cielę do 3 miesięcy	pół łyżki	Źrebięta	pół łyżki
Cielę do roku	1 łyżka	Konie robocze	2 łyżki
Jałówki	2 łyżki	Jagnięta	pół łyżki
Krowy dojne	4 łyżki	Owce i kozy	1 łyżka

Jako sól dla inwentarza bierze się sól tak zwaną bydlęcą, zieloną, albo czerwoną, po 5 i ½ grosza kilogram

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Stan szkolnictwa rolniczego w Wielkopolsce

Potrzeba jak największej ilości dobrych fachowców rolników, prowadzących własne warsztaty rolne, w kraju tak wybitnie rolniczym jak Polska nie ulega najmniejszej wątpliwości. Jednakże niższa szkoła rolnicza jako pierwsza instytucja mogąca przeszkolić duże zastępy nowych adeptów zawodu rolniczego i podciągnąć tym samym wzwyż poziom wsi tak fachowy jak i kulturalny nie zawsze w opinii rzesz rolniczych znajdywała należne uznanie i poparcie. Raczej może nazwać to trzeba niezrozumiałą obojętnością, biernością w stosunku do tak nieraz trudnych, niewdzięcznych a tak ogromnie ważnych zadań i pracy niższej szkoły rolniczej. Trzeba jednak przyznać, że w ostatnich latach daje się zauważyć na terenie wsi wielkopolskiej wybitna pod tym względem poprawa. Coraz powszechniejsze zrozumienie zadań i pracy szkoły rolniczej przejawia się w zwiększonej frekwencji uczniów i uczennic w istniejących już szkołach,

oraz w wzmagającym się z roku na rok nacisku społeczeństwa rolniczego w kierunku otwierania dalszych szkół.

Niższe szkolnictwo rolnicze w woj. poznańskim od 1920 roku do 1.IV.1938 r. prowadzone było wyłącznie przez Izbę Rolniczą. Po przyłączeniu z dniem 1.IV.1938 r. pow. kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego szkoły męska w Popowie i żeńska w Kościelcu nie przeszły naraz'e jeszcze pod zarząd Izby. Szkolnictwo izbowe składa się ze szkół męskich, żeńskich stałych i wędrownych oraz specjalnych: jak $1^1/_2$ roczna szkoła męska w Środzie, Mleczarska męska we Wrześni, 2-letnia Ogrodnicza męska w Koźminie, $1^1/_2$ roczna Leśna w Krotoszynie.

Większość (13) stanowią męskie szkoły dwuzimowe. Szkoły te różnią się od rocznych szkół rolniczych tym, że nie posiadają gospodarstwa i nauka w klasie odbywa się tylko zimą (1.XI. — 31.III). Cały kurs obliczony jest na 2 zimy. Okres letni przedzielający naukę teoretyczną przeznacza się do odrabiania przez ucznia specjalnych zadań praktycznych w gospodarstwie rodzicielskim.

Powiązanie półrocza letniego z półroczami zimowymi stwarza ciągłość nauczania i stanowi istotny moment w pogłębieniu nauczania w szkole tego typu. Personel szkolny wizytuje ucznia w semestrze letnim trzykrotnie. Daje to możność nawiązania przez szkołę ścisłego kontaktu z gospodarstwem rodzicielskim ucznia i oddziaływania nie tylko na same prace uczniowskie, ale także i całość gospodarstwa. Oczywiście możliwe to jest wtedy, gdy wizytacja jest istotna, a nie krótkotrwałą wizytką. To też nauczycielstwo izbowe, które jeszcze przed kilku laty obciążone było całym szeregiem czynności niezwiązanych bezpośrednio z misją wychowania i kształcenia młodzieży rolniczej, (doświadczalnictwo, kontrola nawozów, licencje rozpłodników itp.) zostało w dużej mierze od tych prac odciążone. Szkołom pozostawiono rolę czynnika sztabowego w akcji P. R. i Organ. Gosp. Przodown., co daje możność szkołom być istotnymi ośrodkami oświaty rolniczej.

Samo założenie i typ szkoły dwuzimowej wyklucza możność przyjmowania elementu nierolniczego. Założenie — szkoła rolnicza dla synów rolników i to tych, którzy wracają na swe gospodarstwa, przeprowadza się bardzo rygorystycznie. Wyraźnie zakreślone i stanowczo przeprowadzane ramy pracy szkół dwuzimowych pozwalają spodziewać się wzmożenia frekwencji uczniów i faktu rzeczywistej aktywności absolwentów tych szkół w ruchu organizacyjnym wsi, w poczynaniach samorządów gminnych i powiatowych, wreszcie przykładowym osobistym oddziaływaniu tak w dziedzinie fachowej, jak i kulturalnej na sąsiadów.

Istotnie zwiększenie frekwencji daje się zauważyć już w drugim roku poreorganizacyjnym. Tak gdy w szkołach dwuzimowych było:

w r. 1911/12 (11 szkół)	1922/23	1930/31	1931/32	1932/33
351 uczniów	735	764	533	492
to w r. 1936/37	1937/38			
666 uczniów	761 uczniów			

Zapewne, że na zwiększenie frekwencji wpłynęła w ostatnim roku nieco lepsza koniunktura gospodarcza. Nie należy jednak przypisywać jej decydującego znaczenia, bo rolnictwo Wielkopolski nękane ogólnym kryzysem, a w dodatku trzechletnią z rzędu klęską posuchy nie mogło w ciągu jednego roku powetować swych strat. Zatem przyjąć należy, że zwiększenie frekwencji uczniów w szkołach izbowych wywołane zostało właściwym nastawieniem pracy.

I jeszcze jedno. Dążąc do jak największego zbliżenia szkół do aktualnych potrzeb życia rolniczego, wprowadzono nasilenie nauczania w pewnych gałęziach wiedzy w tych szkołach, gdzie specyficzne potrzeby gospodarcze terenu tego wymagały. Nadano więc nasilenie w nauczaniu sadownictwa i warzywnictwa szkołom w Poznaniu, Janowcu, Wolsztynie i Koźminie; w nauczaniu łąkarstwa i melioracji — szkołom w Chodzieży i Ostrowie, w nauczaniu wikliniarstwa i chmielarstwa szkole w Nowym Tomyślu.

Zasadniczą cechą szkół dwuzimowych jest ich taniość. Szkołę obsługuje bowiem tylko dwóch fachowców, kierownik i nauczyciel. Na okres zimowy dorywczo angażuje się siły pomocnicze z miejscowych szkół powszechnych lub gimnazjów. Uczniowie dojeżdżają koleją, autobusami lub rowerami. W miejscowościach o gorszej komunikacji oraz dla uczniów z dalszych okolic tworzy się przy szkołach półinternaty. Lokal, umeblowanie i oświetlenie otrzymują uczniowie bezpłatnie, opał i wyżywienie organizują między sobą na zasadach spółdzielczych. Taki internat oczywiście znajduje się pod opieką kierownika względnie nauczyciela szkoły. Czesne — wpisowe wynosi 25 zł. od osoby za zimowe półrocze.

Niskie stosunkowo koszty prowadzenia szkół dwuzimowych sprawiają, że roczny koszt kształcenia jednego ucznia i jednego absolwenta jest znacznie niższy niż w szkołach innego typu, jak to widać z następującego zestawienia:

rok 1937/38

Typ szkoły	Koszt kształcenia 1 ucznia	1 absolwenta	
2 zimowa męska	291 zł	640 zł.	przecz. dla szkół 2-u oddziałowych
1 1/2 roczna	438 zł	1134 zł	

Jeśli chodzi o zagęszczenie sieci szkół rolniczych w Wielkopolsce, to na tle stosunków ogólno - polskich wygląda ono następująco: w Polsce 1 szkoła niższa wypada na 172.000 ha, w Wielkopolsce 1 szkoła rolnicza niższa wypada na 85.000. Obecna sieć szkół rolniczych w Wielkopolsce aczkolwiek względnie odbiega jeszcze od zrealizowania zamierzeń, by w każdym powiecie była jedna szkoła, jest atoli zupełnie uzasadniona nadzieja, że tym typem szkół odpowiednim dla warunków Wielkopolski będzie można najpierw zrealizować ustawę, wskazującą na potrzebę uruchomienia w każdym powiecie jednej szkoły męskiej.

Do istniejących 13 szkół rolniczych dwuzimowych dojdą w bieżącym roku szkolnym dwie nowo uruchomione szkoły w Mogilnie i Koninie. Zatem w najbliższej przyszłości będzie na 27 powiatów [1]) szkół rolniczych męskich nie licząc szkół specjalnych. Stanowi to 59,2% zamierzonej ilości. Sprawa uruchomienia nowych i utrzymania istniejących już szkół wiąże się rzecz jasna z koniecznością posiadania na ten cel funduszów. Garść więc cyfr niech zilustruje wysiłek w tym kierunku Izby Rolniczej, oraz innych instytucyj.

Tak w roku budżetowym 1936/37 na szkoły w Wielkopolsce wydano:

z funduszów Izby	248.010,90 zł.
z zasiłków Min. Wyznań Relig. i Ośw Publ. i Min. Roln. i Ref. Roln.	142.153,90 „
z zasiłków Starostwa Krajowego w Poznaniu	1.300,— „
z zasiłków Wydziałów Powiatowych	10.971,— „

Ogółem wydatki na szkolnictwo wynoszą ca 34% budżetu Izby. Liczby te mówią za siebie.

Jak już wspomniałem, Wielkopolska Izba Rolnicza prowadzi także szereg szkół specjalnych. Szkic pracy i organizacji tych szkół podam następnym razem.

Inż. Jerzy Grossberg

Jubileusz zasłużonej placówki szkolnej

Szkoła Rolnicza w Mieczysławowie (pow. kutnowski) obchodziła niedawno 25-cio lecie swej działalności. Gazety regionalne i prasa wiejska podały kronikę i opis tej miłej uroczystości. Na tym miejscu kreślimy kilka uwag o wychowawczym znaczeniu tego obchodu, stwierdzić bowiem należy, że uroczystość miała nie tylko swój pisany program i bardzo poważny a zarazem miły przebieg. Miała ona również swoją postawę wychowawczą, która nie powinna ujść uwadze społeczeństwa rolniczego.

Jubileusz — to pewien etap, to kawałeczek historii. To spokojne opanowane wyjście ze zgiełku bieżącej rzeczywistości — i moment refleksji zasadniczej, chwila sprawiedliwej oceny tego co było i wytknięcia sobie myśli programowych na przyszłość. Ten „przyrodzony" jubileuszowym uroczystościom charakter wystąpił w Mieczysławowie w pełnym wyrazie. I to jest dobrze, że społeczeństwo rolnicze przeżywa takie chwile na prawdę poważne i twórcze. Chodzi tylko o to, żeby one zapładniały i codzienne ciężkie zmagania życia rolniczego.

Wielką sprawą w Polsce jest zagadnienie rolnictwa. Olbrzymie są przed nim trudności rozwojowe. Stąd każda nawet manifestacja jedności postawy na rzecz rolnictwa jest objawem pozytywnym. A jeszcze większą wartością jest fakt stwierdzenia tej jedności w działaniu, choćby w odniesieniu do małego fragmentu akcji na rzecz rolnictwa. Takie oblicze miała uroczystość w Mieczysławowie i taki charakter miały i mają wszystkie działania ostatnich lat na rzecz rozwoju tej placówki.

Mieczysławów powstał z ofiarności jednostki, w danym wypadku ziemianina śp. Mieczysława Kretkowskiego. Ten fakt został w przebiegu uroczystości uwypuklony, co w dzisiejszych warunkach świadczy o kulturze jej organizatorów. Fakt ten zresztą nie był do przemilczenia. Chodzi jednak o to jak został uwypuklony. Bardzo szczerze i z głęboką czcią dla obywatelskiej i tak bardzo polskiej w warunkach niewoli zasługi. I to było bardzo ładnie i kulturalnie. *Zasługa dla wsi, dla rolnictwa, a przez to dla Polski, musi być uznana i czczona bez względu na to skąd pochodzi.* To zostało wyraźnie podkreślone podczas uroczystości jubileuszowej w Mieczysławowie.

Drugim momentem wychowawczym w przebie-

[1]) W tym szkoła roczna w Liskowie.

gu uroczystości jubileuszowej było jakby zademonstrowanie wartości jedności wysiłków — na rzecz zasłużonej szkoły rolniczej — co ma swoje znaczenie w stosunku do każdej sprawy rolniczej i tym bardziej do przyszłości całego rolnictwa. Szkoła poczęta z ofiarności i wysiłku jednostki przetrwała najcięższe wojenne i powojenne lata dzięki żelaznej wytrwałości personelu, a zwłaszcza dzisiejszego od długich lat dyrektora inż. Migdałło. Ta ofiarność i te wysiłki rozszerzyły znakomicie zasięg zainteresowania szkołą i na teren organizacyj rolniczych i na teren zwłaszcza samorządu terytorialnego i wreszcie zapewniły tej szkole prywatnej, przejętej później przez radę powiatową, opiekę oraz pomoc najwyższych władz oświatowych. Tak jednoczą i wzmagają wysiłki — ofiarność i praca.

Wszyscy zgromadzeni: przedstawiciele Ministerstwa Oświaty i Rolnictwa, Wojskowości, Kuratorium, samorządu, organizacyj rolniczych i młodzieżowych, nauczycieli szkół rolniczych, liczne rzesze byłych wychowanków szkoły, młodzież w komplecie z 8 szkół zawodowych męskich i żeńskich i liczni okoliczni goście — przeżywali Święto Zjednoczenia wysiłku władz państwowych, samorządu i czynnika społecznego dla sprawy pogłębienia oświaty zawodowej na wsi i wychowania młodego pokolenia wiejskiego w myśl potrzeb Polski.

To miało swój mocny wychowawczy wyraz.

A trzecim momentem dominującym w uroczystości była postawa młodzieży szkół rolniczych—męskich i żeńskich—i stosunek wszystkich obecnych do tej młodzieży ujawniony „mimowoli" w toku przemiłego obchodu dożynkowego. Młodzież radosna pomimo ciężkich na ogół warunków życia wsi, młodzież ślubująca najwyższy wysiłek w pracy na zagonie i w życiu społecznym, młodzież deklarująca służbę wsi i Polsce jest i musi być kochana przez wszystkich, którzy zbliżają się do niej w imieniu władzy czy w imieniu społeczeństwa.

I było widoczne, że tak jest. Uroczystość jubileuszowa w Mieczysławowie, która pozwoliła i to stwierdzić, była świętem radosnym.

Do licznych życzeń wypowiedzianych pod adresem zasłużonej placówki przyłącza się serdecznie i nasze wydawnictwo.

Wł. Bzowski

Książka

NOWA KSIĄŻKA O ŻYCIU I PRACY WSI.

Wojciech Skuza — *„Wieś tworząca"*. Nakł. Spółdzielni Wydawniczej „Pomoc Oświatowa". Warszawa, 1938, str. 145. Cena zł. 0,50. Do książek, które w ostatnich latach przyniosły nam wiele ciekawego materiału o życiu i pracach wsi, dochodzi obecnie Wojciecha Skuzy „Wieś tworząca". Jest to zbiór opowiadań o tym, jak wieś współczesna w ogromnym wysiłku buduje powoli szczebel po szczeblu lepsze warunki swego bytowania, a w dalszym następstwie i bytowania Polski. Jak się mozoli i szarpie, jak w tym pochodzie w górę traci nieraz najlepsze jednostki, lecz ostatecznie zwycięża. Opowiadania są w treści swej żywymi obrazkami z własnych przeżyć i przemyśleń autora lub zebranymi przez niego w licznych wędrówkach po kraju. Dlatego są świeże i przekonywujące i tak bezpośrednio wprowadzają czytelnika w dzisiejszą prawdę życia chłopskiego.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

FRANCUSKI NARODOWY ZWIĄZEK SYNDYKATÓW ROLNICZYCH. (L'UNION NATIONALE DES SYNDICATS AGRICOLES).

Jeden z kierowników francuskiego narodowego Związku Syndykatów Rolniczych określa na łamach Internationale Agrar Rundschau istotę, znaczenie, cele i zadania tego Związku.

Podstawową komórkę organizacji syndykalistycznej stanowią organizacje lokalne, obejmujące rodziny chłopskie danej gminy; następnym szczeblem są unie lub federacje okręgowe lub departamentalne, zjednoczone w ogólno państwowym Związku Syndykatów Rolniczych, stanowiącym syntezę stanu chłopskiego i syndykalizmu rolniczego i będącym przedstawicielem wszystkich interesów moralnych, społecznych i ekonomicznych zawodu rolniczego. Zarząd Związku jest wybierany w ten sposób, iż są w nim reprezentowane zarówno różne okręgi Francji, jak i różne interesy gospodarcze, różne gałęzie wytwórczości rolniczej i różne kategorie członków zawodu rolniczego.

Zadaniem Narodowego Związku Syndykatów Rolniczych jest wywalczanie dla stanu rolniczego należnego mu stanowiska w narodzie. Liczebnością swoją i jakością stanowi stan rolniczy we Francji najważniejszą część składową narodu, a od całego wieku pozostaje, niestety, w najgorszym położeniu. Liberalizm stulecia ubiegłego, faworyzujący przemysł, a ostatnio bezwzględnie wprowa-

dzana etatyzacja i uprzywilejowanie konsumenta przyczyniły się do zgnębienia stanu rolniczego. Rolnictwu upośledzonemu zarówno przez liberalizm jak i przez marksizm pozostaje jedynie droga do odrodzenia przez syndykalizm korporacyjny.

Cele i zadania Narodowego Związku Syndykatów Rolniczych dałyby się podzielić na trzy grupy, a mianowicie:

a) zagadnienia wewnętrzne stanu rolniczego,
b) sprawy zewnętrzne,
c) stosunki z innymi narodami.

Sprawy stosunków między właścicielami a dzierżawcami oraz pracodawcami i pracobiorcami powinny być załatwiane w łonie własnej organizacji, bez uciekania się do pomocy innych czynników.

Z innymi grupami zawodowymi i gospodarczymi porozumienie winno być osiągane przez współpracę w odpowiednich organach międzykorporacyjnych.

Narodowy Związek Syndykatów Rolniczych winien być przedstawicielem stanu rolniczego w stosunku do państwa, szczególnie w dziedzinie prawodawstwa, które w dobie obecnej jest całkowicie nie dostosowane do żywotnych interesów rolnictwa.

We wszystkich sprawach, dotyczących ważnych zagadnień stanu rolniczego jak prawa dziedziczenia, parcelacji, opieki społecznej, kredytów rolniczych, spółdzielczości rolniczej, klęsk rolniczych, itp. winien zawsze być wysłuchany głos ludności rolniczej.

Przyznanie praw samorządowych stanowi rolniczemu i uznanie syndykatów rolniczych jako instytucji prawnopublicznych przyczyniłoby się wybitnie, zdaniem autora artykułu, nie tylko do powstrzymania upadku rolnictwa francuskiego, ale pobudziłoby ten stan do nowego rozkwitu.

(Remy Goussault, Internationale Agrar Rundschau, wrzesień 1938 r.).

WŁAŚCIWE ZAPRAWIANIE ZIARNA SIEWNEGO.

W ostatnich numerach niemieckiej prasy rolniczej znajdujemy szereg artykułów poświęconych sprawie zaprawiania ziarna siewnego.

Na skutek niezrozumienia jeszcze przez ogół rolników doniosłości tego zagadnienia rolnictwo ponosi ogromne szkody, obliczane w Niemczech na sumę 2,5 miln. ton zboża rocznie. Najważniejszymi chorobami, którym może zapobiec bejcowanie ziarna są: śnieć pszenicy, pasiastość lub głownia zwarta jęczmienia, głownia źdźbłowa żyta oraz pleśń śniegowa, powodująca wyprzenie zbóż w porze zimowej.

Do zaprawy zbóż należy używać tylko wypróbowanych i polecanych przez zakłady naukowe środków; wszelkie stosowanie różnych „domowych" środków, nieraz jeszcze praktykowane przez rolników, a więc gnojówki, wapna, itp., nie daje oczywiście żadnych rezultatów. Należy również ściśle trzymać się odpowiednich przepisów przy stosowaniu zapraw, gdyż oszczędność przeprowadzona w tej dziedzinie da na pewno ujemne wyniki, a zbyt silne zaprawianie może znacznie obniżyć siłę kiełkowania ziarna.

Najbardziej godnym polecenia jest sposób suchego zaprawiania ziarna siewnego. Pracę tę można wykonać w wolniejszej porze. Zboże, leżąc i czekając chwili wysiewu, nie podlega dalszemu zakażeniu, a również wołek zbożowy, myszy i inne szkodniki nie czynią z powodu trujących właściwości zaprawy większych szkód w zapasie ziarna siewnego.

Istnieje obecnie dużo specjalnych aparatów do zaprawiania, a w Niemczech są one bardzo rozpowszechnione, przy czym drobne gospodarstwa, które nie posiadają na własność odpowiednich urządzeń, korzystają za wynagrodzeniem bądź z aparatów prywatnych, bądź też spółkowych, należących do specjalnych przedsiębiorstw. W takich przedsiębiorstwach obok zaprawiania zboża przeprowadzane jest również i należyte doczyszczanie ziarna siewnego.

W Westfalii w roku 1930 Oberpräsidium prowincji wydało rozporządzenie, mocą którego wszelkie przedsiębiorstwa, czerpiące dochód z zaprawiania zboża siewnego, zostały poddane specjalnej kontroli. W roku 1931 do przeprowadzania zaprawy zboża siewnego było uprawnionych 111 przedsiębiorstw. W pierwszym roku wykonywania rozporządzenia część używanych aparatów została uznana za nieodpowiednie, a wynik prób dokonanych ze zbożem zaprawionym w tych zakładach był niezwykle ujemny, gdyż 80% próbek okazało się niedokładnie zaprawionymi. W pierwszym roku obowiązkowej kontroli stosunek znacznie się polepszył, gdyż procent próbek zboża niedostatecznie zaprawionego spadł na 40% i z każdym następnym rokiem dawała się zauważyć znaczna poprawa. Jednocześnie powiększała się ilość zakładów zaprawiania zbóż; w latach 1928 — 1937 powstało przeszło 400 nowych zakładów, a w 1937 roku istniało ich 527 i z tego 92% było uznanych i uprawnionych do wykonywania bejcowania zboża.

Oczywiście istnieją i pewne trudności; początkowo chciano polecić pobieranie prób szkołom rolniczym, lecz okazało się to trudne do wykonania. Coraz więcej praca ta przypada w udziale władzom policyjnym. Na ogół kontrola jest dokonywana cztery razy do roku w każdym z zakładów, a dąży się do osiągnięcia pobierania 10 próbek. Wiele z zakładów w Westfalii przesyła próbki dobrowolnie, aby się przekonać o działaniu swych aparatów.

Za przykładem Westfalii i inne prowincje niemieckie wprowadziły obowiązkową kontrolę, a więc Szlezwik-Holsztyn, Anhalt, Hannower, Mecklemburg i Oldenburg, a niewątpliwie zostanie ona wprowadzona i w innych prowincjach, a to ze względu na wielkie znaczenie, jakie ma dla rolników pewność właściwie przeprowadzonego zaprawiania zbóż siewnych.

(Dr. Rump: Mitteilungen für die Landwirtschaft Nr. 38 — 1938).

(Dr. A. Winkelmann: Die kranke Pflanze Nr. 9—1938).

KONTROLA MŁOCARŃ DAJE DOKŁADNIEJSZĄ MŁOCKĘ.

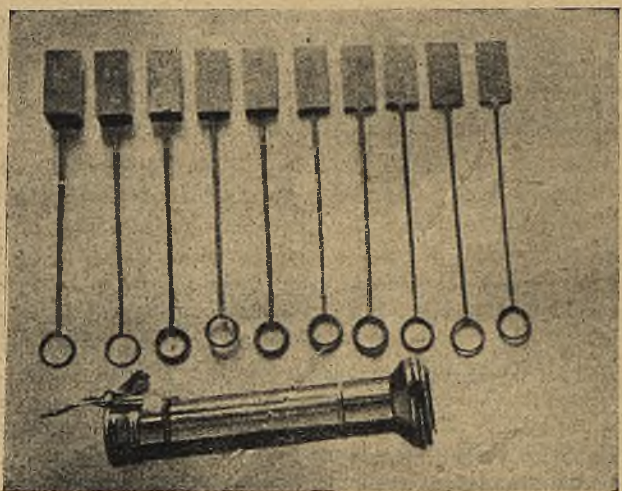
Niedość dokładne wymłacanie zboża jest zjawiskiem niestety dość rozpowszechnionym, a przynosi rolnictwu duże straty, toteż nic dziwnego, iż zwrócono na tę sprawę w Niemczech baczną uwagę. Niektóre wskazówki sposobu kontrolowania młocarń może zastosować niejeden właściciel i w stosunku do swej prywatnej maszyny.

Na skutek zażaleń rolników dotyczących czystości omłotów wprowadzono w roku 1935 w prowincji Hessen-Nassau po raz pierwszy kontrolę młocarń zarobkowych i spółdzielczych, przy czym okazały się zastraszające wyniki odnośnie do strat w ziarnie. Nowe systemy młocarń pracują ze stratą ziarna, wahającą się od ½ do ¾%, dopuszczalny jest 1% strat, tymczasem przy pierwszej kontroli w prowincji Hassen - Nassau skonstatowano, iż przeszło 60% młocarń dawało 3% strat,

a w pozostałej liczbie maszyn procent dochodził do 5%, w pojedynczych zaś wypadkach, nawet do 8 i 10%. W roku 1936 zarządzeniem Gospodarczego Związku Zbożowego dozwolone zostało wykonywanie młocki zarobkowo tylko za specjalnym zezwoleniem, a od maja 1937 r. zostało wydane rozporządzenie, mocą którego wprowadzona została urzędowa kontrola oraz możność unieruchomienia maszyn, znajdujących się w nieodpowiednim stanie technicznym, bądź na stałe, bądź do chwili usunięcia drobnych braków i usterek w maszynie.

Jednocześnie z wydaniem tego rozporządzenia wprowadzono w prowincji Hessen - Nassau przeszkolenie wszystkich mechaników prowadzących młocarnie zarobkowe lub spółdzielcze. W roku 1937 przeszkolono około 90% wszystkich takich osób, reszta ociągających się przekonała się przy następnej kontroli o potrzebie dokładnego zaznajomienia się z technicznymi warunkami pracy młocarni dość dotkliwie, gdyż często kończyło się na całkowitym unieruchomieniu ich maszyny.

Dla lepszego przeprowadzenia kontroli wprowadzono w użycie specjalne kliny do mierzenia odległości pomiędzy cepami i klepiskiem. (Ryc. 1). Kliny te wykonane

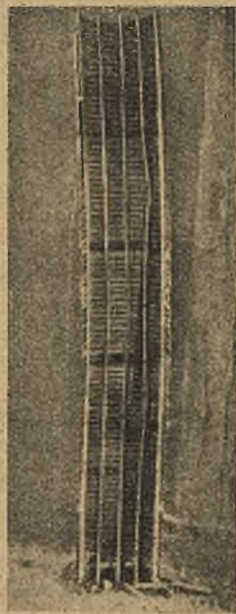


Rys. 1. Kliny, służące do mierzenia odległości pomiędzy cepami bębna a klepiskiem. U dołu lampa służąca do tej czynności.

są z blaszek różnych grubości 1, 2, 3, 4, 6, 8, 10 do 20 mm.; umożliwiają one dokładne zbadanie odległości i to zarówno z góry jak i z dołu i w środku, z prawej i z lewej strony bębna.

Kontrola młocarni rozpoczyna się od otworu do nakładania zboża do bębna i przechodzi mniej więcej tę samą drogę, jaką przechodzi zboże w czasie młocki. Skontrolowana zostaje szerokość szpary u wejścia pomiędzy cepem i prętami klepiska od góry, z prawej i lewej strony i po środku, tak samo i u dołu, a w razie znalezienia większych błędów zostaje zmierzona odległość i w innych miejscach. Należy skontrolować zarówno stopień zużycia cepów jak i stopień zużycia i ewentualne wygięcia prętów klepiska. (Ryc. 2).

Następnie przechodzi się do wytrząsaczy, przy czym należy zwrócić uwagę na ich łożysko. Należy również zbadać drabinkę, na którą spada słoma z wytrząsaczy. Pochylnia, cofająca ziarno ku pierwszej wialni, winna być skontrolowana, czy nie posiada nieodpowiednich odległości i rozluźnionych spojeń, gdyż niedokładności tej części młocarni będą powodowały częste zapychania się a nawet przerwy w robocie. Nie należy także zapominać o przeglądzie fartuchów, przytrzymujących słomę, gdyż wiele zależy od ich stanu w pracy młocarni.



Rys. 2. Górna część klepiska, mocno uszkodzona.

Po skontrolowaniu wytrząsaczy należy przejść do kłosowni. Należy zanotować wszelkie uszkodzenia panewek oraz pasków, ustalić stan cepów oraz tarki kłosownika. (Rys. 3).

Przy sitach należy zbadać stan blachy pierwszego sita, wydzielającego zgraby oraz czy dalsze sita zostały należycie zastosowane oraz czy ramy ich są w należytym porządku i czy dobrze chodzą. Ważne jest także, czy sito do drobnych nasion nie zostało zatkane. Należy zajrzeć nawet pod pokrywę elewatora, gdyż często znajduje się tam skamieniały brud zeszłoroczny, powodujący wycieranie się brzegów panewek.

Uważnie należy przejrzeć drugie sito i drugą wialnię, które mają za zadanie oczyszczanie ziarna z resztek brudu i kurzu. I tu należy zwrócić uwagę na gęstość siatki, która winna mieć o 1 mm. większe oka aniżeli przy pierwszym czyszczeniu w pierwszej wialni.



Rys. 3. Uszkodzenie siatki kłosownika.

Przy cylindrze sortującym ważny jest stan sprężyn; nie mogą być one ani zbyt zgięte ani zmieniać właściwego położenia. Wszelkie łożyska muszą być również starannie skontrolowane co do szczelności i grzania się.

Przed właściwym puszczeniem maszyny w ruch należy skontrolować przy próbnej młocce, 1) czy znajdują się luźne ziarna w słomie, 2) czy ziarno siedzi jeszcze w kłosach, 3) czy znajdują się jeszcze nie wymłócone części kłosów w krótkiej słomie, 4) czy ziarno nie idzie do plew, a plewy do ziarna, 5) czy ziarna nie są obłamane.

Dla ustalenia strat ziarna przeprowadzona jest specjalna młocka małą młockarnią, przez którą zostaje przepuszczona pewna określona ilość snopków słomy uprzednio wymłóconego zboża. Tak samo kontrolowane są plewy oraz krótka słoma. Przy przeprowadzeniu kontroli zostaje wypełniony specjalny arkusz protokółu, którego odpis zostaje doręczony właścicielowi maszyny, ułatwia to w znacznej mierze kontrolę w roku następnym, a właścicielowi przeprowadzanie remontu.

Niemieckie władze państwowe przeznaczyły pewne specjalne fundusze na zapomogi na remont młocarni w zrozumieniu strat, jakie ponosi gospodarstwo społeczne przez niedość dokładne młocki.

Praktyka wykazała, iż młocarnia, o którą właściciel dba należycie, może służyć i ponad 40 lat, tak więc właściwa kontrola i remont młocarni przynoszą rolnikowi korzyści podwójne.

(H. Hammel. Mitteilungen für die Landwirtschaft. Nr. 38. 1938 r.).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ W DĘBICY.

Dnia 20 września odbyła się w lokalu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Dębicy posiedzenie zarządu Krakowskiej Izby Rolniczej. Prezes Izby, p. Kleszczyński, zwołując Zarząd Izby w Dębicy, miał na celu przede wszystkim zorjentowanie członków Zarządu z pracami Izby w rejonie Centralnego Okręgu Przemysłowego. Odpowiedni wyczerpujący referat wygłosił radca Jaroszyński, przewodniczący komitetu wykonawczego woj. krakowskiego do spraw rolniczych C. O. P. Podkreślił na wstępie z naciskiem konieczność dostosowania się rolnictwa do zmian, jakie w okręgu zajdą oraz konieczność współpracy rolnictwa w swoim resorcie z ludnością ośrodka przemysłowego. Liczyć się bowiem należy z tym, że powstanie ośrodka pociągnie za sobą konieczność dużych zmian tak w nastawieniu produkcji rolnej, jak i warunkach gospodarki, w zbyciu produktów itd. z jednej strony, z drugiej zaś, że wysiłek Państwa i społeczeństwa przy budowie Centralnego Okręgu Przemysłowego, który ma się stać centralnym punktem przemysłu wojennego kraju, nie może obyć się bez poparcia najliczniejszej grupy ludności zamieszkującej okręg, to jest rolników. Dalej przytacza p. Jaroszyński cały szereg zakładów, nowowybudowanych w powiatach województwa krakowskiego, wchodzących w skład C. O. P. W dzisiejszej sytuacji na pierwszy plan wybijają się następujące postulaty rolnictwa w związku z budową C. O. P.: rozwiązanie problemu komunikacyjnego, wodnego, kolejowego, a przede wszystkim dróg bitych; melioracje; przyspieszenie tempa prac komasacyjnych; rozbudowa przetwórstwa produktów rolnych; reorganizacja i dalsza rozbudowa spółdzielni rolniczo-handlowych; sprawa szkolnictwa powszechnego i rozbudowa w okręgu niższego i średniego szkolnictwa zawodowego; reorganizacja lecznictwa i rozbudowa szpitali; kredyt rolniczy w związku z przestawieniem kierunku gospodarstw. Duże trudności nastręcza zaznajomienie się ze szczegółami planowań, które ustawicznie jeszcze osłonięte są tajemnicą. Referent podkreśla, że dzięki subwencji Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Krakowie Izba otrzymała subwencję na utrzymanie pracownika, który w charakterze sekretarza komitetu wykonawczego zajmować się będzie przede wszystkim zbadaniem terenu odnośnie ustalenia postulatów poszczególnych powiatów. Na podstawie tych danych opracowany zostanie plan dla poszczególnych powiatów i uzgodniony z komisją ekonomiczną Izby. Na okres nadchodzącej zimy należałoby zapoczątkować i przeprowadzić kilka niżej przytoczonych zagadnień. Organizować kursy sadowniczo-ogrodnicze przy ośrodkach przemysłowych w związku z koniecznością przekształcenia w części gospodarstw na ogrodniczo-warzywne. Przeprowadzenie kursu racjonalnego żywienia i hodowli bydła, propagandy i racjonalnego żywienia trzody chlewnej, kursy wychowu drobiu, kursy w zakresie gospodarstwa kobiecego, kursy wyrobu sprzętów domowych itp. Doprowadzenie do końca sanacji spółdzielni rolniczo-handlowej w Tarnowie, zorganizowanie spółdzielni rolniczo-handlowej w Mielcu i Dąbrowie. Zogranizowanie kredytu na akcję ogrodniczą, a w szczególności na zakup dobrych nasion i na zakładanie okien inspektowych. Organizowanie przechowalni i przetwórni owoców. Po referacie p. Jaroszyńskiego wywiązała się żywa dyskusja, w której przede wszystkim podkreślono fatalny stan dróg w C. O. P., brak odpowiedniej sieci mleczarń i spółdzielni rolniczo-handlowej. Dążeniem Izby będzie po dokładnym rozplanowaniu pracy w C. O. P. jak najenergiczniejsze realizowanie powziętych postanowień. Po zamknięciu posiedzenia wszyscy członkowie Zarządu, z prezesem p. Kleszczyńskim na czele oraz z prezesem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Dębicy p. Pieniążkiem, wyjechali na teren powiatu, gdzie zaznajomili się z pracami prowadzonymi przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze. Podkreślić należy na pierwszym miejscu dobrze postawioną tak hodowlę jako też i wychów trzody chlewnej, co ma doniosłe znaczenie dla miejscowego rolnictwa ze względu na przetwórnię mięsną w Dębicy.

AKCJA SIEWNIKOWA.

Mimo wielkich korzyści, jakie daje stosowanie siewnika rzędowego zaopatrywanie się drobnego rolnictwa w tę

najpotrzebniejszą w gospodarstwie maszynę postępowało dotychczas bardzo wolno. Główną przeszkodą w tym względzie była cena siewnika zbyt wysoka wobec małego wykorzystania maszyny w jednym drobnym gospodarstwie. Aby umożliwić rolnictwu drobnemu zaopatrzenie się w siewniki rzędowe, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpiło do rozwiązania tego zagadnienia, przeznaczając specjalne fundusze budżetowe na zapoczątkowanie t. zw. akcji siewnikowej. Celem tej akcji jest upowszechnienie siewu rzędowego w gospodarstwach mniejszych przez ułatwienie nabywania siewników po zniżonych cenach i na dogodnych warunkach. Również zadaniem akcji jest skłonienie rolników do racjonalnego użytkowania siewników, polegającego przede wszystkim na wykorzystaniu pełnej wydajności roboczej maszyny podczas sezonu. Należyte wykorzystanie maszyny może mieć miejsce w gospodarstwach o zdrowej strukturze agrarnej, oczywiście przy odpowiednim poziomie wyrobienia użytkownika i jego umiejętności rolniczej. Toteż w pierwszej mierze z pomocy akcji siewnikowej korzystać mogą rolnicy zrzeszeni w kółkach rolniczych lub też objęci akcją organizacji gospodarstw. Siewniki rzędowe, udzielane na warunkach ulgowych, nabywać mogą gospodarstwa posiadające do 50 ha gruntów, przy czym stosuje się ograniczenie przydziału w rozmiarach jednego siewnika na każde 100 ha ziemi ornej. Nabywać siewniki mogą indywidualnie właściciele gospodarstw przodowniczych, kółka rolnicze oraz zespoły członków kółek rolniczych lub organizacji gospodarstw. Kredyt udzielany jest na warunkach ulgowych, przy czym rolnik ponosi koszt oprocentowania w wysokości 4% w stosunku rocznym, a spłacalność kredytu rozciąga się na okres do 2 i pół lat. Różnicę między oprocentowaniem normalnym a ulgowym płaconym przez rolnika pokrywa Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych z własnych funduszów. Akcja siewnikowa została zapoczątkowana w roku bieżącym i ze względu na system pracy w rolnictwie była podzielona na dwa okresy: wiosennej akcji siewnikowej i jesiennej. W okresie wiosennej akcji siewnikowej rozprowadzono 1100 sztuk siewników rzędowych, w tej liczbie większość przy pomocy kredytowej Państwowego Banku Rolnego, która wyrażała się kwotą ponad 120 tys. złotych, a następnie Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Jesienna pomoc siewnikowa przeprowadzona była w znacznie szerszych rozmiarach, dzięki czemu w jesieni roku bieżącego rozprowadzono wśród rolnictwa 3100 siewników rzędowych. Należy przy tym podkreślić silny wzrost zainteresowania ze strony drobnego rolnictwa zainicjowaną akcją, co znalazło swój wyraz we wzmożonej ilości zakupów gotówkowych. Z podanej liczby siewników rzędowych, rozprowadzonych w okresie siewów jesiennych r. b., według dotychczasowych danych około 30% zostało nabytych przez rolnictwo za gotówkę. Akcja siewnikowa spełniła swe zadanie nie tylko w zakresie racjonalnego siewu i dała nie tylko korzyści warsztatom rolnym, które przeszły w ten sposób na racjonalniejszą drogę gospodarowania. Akcja ta przyczyniła się również do wzmożenia prac w naszym przemyśle maszyn rolniczych, który dzięki inicjatywie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych znalazł pełne zatrudnienie w tym dziale wytwórczości. Wyniki tegorocznej akcji siewnikowej pozwalają sądzić, że w przyszłym roku ulgowe rozprowadzenie siewników przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych będzie przeprowadzone w rozmiarach nie mniejszych.

SZKOLENIE FACHOWCÓW W ZAKRESIE HODOWLI KONI.

Aby umożliwić wyszkolenie fachowych kadr przyszłych pracowników w dziale chowu koni Ministerstwo Rolnictwa i R. R. ustanawia corocznie stypendia dla absolwentów i studentów szkół rolniczych, którzy specjalizują się w zagadnieniach hodowli koni. Stypendia udzielane są w formie płatnych praktyk, odbywanych w państwowych zakładach chowu koni lub przy poszczególnych związkach hodowców koni. W r. bież. z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa i R. R. korzysta w tym zakresie czterech stypendystów. Dwóch stypendystów odbywa praktykę w Wileńsko-Nowogródzkim Związku Hodowców Koni przy Wileńskiej Izbie Rolniczej, jeden w Państwowej Stadninie Koni w Janowie Podlaskim i jeden w Powiatowym Kole Hodowców Koni w Szamotułach, woj. poznańskie. Forma praktyk płatnych, jaka przyjęta została przy udzielaniu subwencyj, pozwala corocznie wyspecjalizować w zagadnieniach chowu koni szereg jednostek, a z drugiej strony ułatwia organizacjom hodowlanym w kraju korzystanie z wykwalifikowanych specjalistów. Ponadto Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przeznacza corocznie pewne kwoty dla stypendystów udających się zagranicę celem dokształcania w dziedzinie hodowlanej po odbyciu nauk i specjalizacji w kraju.

PROBLEM SUROWCÓW W PRZEMYŚLE GARBARSKIM.

W dniu 14 września rb. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu posiedzenie w sprawie produkcji, zużycia i importu garbników. Posiedzenie to było dalszym ciągiem konferencji, poświęconej sprawie zaopatrzenia w surowce przemysłu garbarskiego, jakie odbywały się na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu w ramach Garbarskiej Komisji Surowcowej w miesiącach poprzednich.

Na posiedzeniu wygłoszone zostały referaty dyr. inż. Sagoschena na temat produkcji garbników naturalnych i ekstraktów garbarskich w Polsce i inż. Warżańskiego — na temat ligninosulfonowych ekstraktów garbarskich. W pierwszym z tych referatów specjalnie podkreślono kwestię zapasów i ceny surowca, t. zn. drewna dębowego, którego najpoważniejszym dostawcą są Lasy Państwowe. Na skutek polityki tego przedsiębiorstwa nastąpił niezmierny wzrost cen tego surowca w ciągu ostatnich dwóch lat. Referat wskazał też na konieczność ograniczenia możności zużywania drewna dębowego na cele opałowe, co uniemożliwiło by rozszerzenie produkcji ekstraktu dębowego. W konkluzji prac komisyjnych ma zostać określony stan produkcji krajowej garbników, zapotrzebowanie na garbniki ze strony przemysłu garbarskiego oraz maksimum dopuszczalnego importu garbników zagranicznych.

OBNIŻENIE RESZTY CENY KUPNA ZIEMI.

W dniu 31.XII. rb. kończy się okres, w ciągu którego można składać wnioski o obniżenie reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich. Wnioski o obniżenie reszty ceny zgłosić może do końca roku 1938 każdy posiadacz gospodarstwa wiejskiego, o ile transakcja kupna — sprzedaży dokonana była w okresie od 28.IV.1924 r. do 1.XII.1932 r. W tych wypadkach dług ciążący na właścicielu z tytułu reszty niezapłaconej należności może być obniżony przez urząd rozjemczy wedle zasad zawartych w dekrecie oddłużeniowym. Dotyczy to zarówno tych po-

siadaczy, którzy jeszcze nie mają uregulowanego na swoje imię tytułu własności, jak i tych, którym własność została przyznana przez sąd w trybie ustaw o regulacji tytułu własności, lecz bez zastosowania dekretu oddłużeniowego. W obu wypadkach sąd lub urząd rozjemczy może rozpatrywać wnioski o obniżkę, byle by zostały one zgłoszone w terminie.

KONFERENCJA JAJCZARSKA W KOLE.

W dniu 24 września rb. w Kole (woj. poznańskie) odbyła się konferencja w sprawie zbytu jaj, zorganizowana przez Powiatowe Towarzystwo Rolnicze z Okręgową Mleczarnią Spółdzielczą w Kole, w porozumieniu ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich. Na konferencję przybyli wszyscy trudniący się przyjmowaniem jaj od producentów dla dostawy do O. M. S., a mianowicie kierownicy filii i delegatki Kół Gospodyń Wiejskich. Po omówieniu obecnego stanu akcji zbytu jaj, przeprowadzanego przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Kole, wywiązała się żywa dyskusja, w wyniku której na najbliższą przyszłość przyjęte zostały następujące wytyczne: a) dążenie do wywołania bardziej masowego ruchu w zakresie zbytu jaj opartego na zasadach spółdzielczych, b) przestrzeganie zasady różniczkowania wypłat w zależności od jakości przyjmowanego produktu, c) dostarczanie do Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej jaj gatunkowanych, a to celem usunięcia potrzeby powtórnego pakowania jaj w Okręgowej Mleczarni.

NOWE JAJCZARNIE.

Na terenie powiatu święciańskiego w województwie Wileńskim ostatnio uruchomiły jajczarnie Okręgowe Spółdzielnie Hoduciszki i Kiemieliszki.

KONFERENCJE KSIĘGOWYCH.

Z inicjatywy Okręg. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarob. Gospodar. we Lwowie odbyła się w ubiegłym tygodniu dwudniowa konferencja księgowych Banków Spółdzielczych. Zebrani podjęli pracę nad ustaleniem wzorów ksiąg i podstaw do jednolitego księgowania, z których korzystać będą mogły wszystkie spółdzielnie i organizacje typu bankowego na terenie całej Polski.

KURS W SERNICZKACH

W czasie od 31 sierpnia do 15 września 1938 r. na terenie Wołyńskiej Izby Rolniczej przeprowadzono w Serniczkach pow. horochowskiego kurs lniarsko-konopny celem teoretycznego i praktycznego przygotowania przodowników akcji lniarsko-konopnej w terenie. Kurs przerobiło 14 osób z pow.: krzemienieckiego, równieńskiego, kostopolskiego, dubieńskiego, łuckiego i horochowskiego. Kurs odbywał się w gospodarstwie p. Tymińskiego, który od kilku lat z dużym powodzeniem zajmuje się uprawą konopi i lnu oraz wydatnie pracuje w Wołyńskim Oddziale Towarzystwa Lniarskiego nad rozwojem tej gałęzi produkcji rolniczej. W gospodarstwie tym założono uprzednio doświadczenia z konopiami, poletka demonstracyjne z lnem i abutilonem oraz urządzono wzorowe moczydło i zainstalowano nowoczesne maszyny do przeróbki krajowych roślin włóknistych. Przygotowanie kadry należycie wyszkolonych pionierów powyższej akcji ma specjalne znaczenie dla Wołynia, gdzie na skutek kilkoletniej ożywionej akcji Wołyńskiej Izby Rolniczej, popularyzacji uprawy roślin włóknistych i dobrych warunków glebowo-klimatycznych — produkcja tych roślin stale się zwiększa i cieszy się dużym powodzeniem wśród rolników.

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK OSADNIKÓW

Na zjeździe osadników ziem południowo-wschodnich w maju br. uchwalono powołanie przy Lwowskim Towarzystwie Rolniczym Małopolski Związek Osadników we Lwowie. Związek ten stanowi reprezentację zorganizowanego osadnictwa Małopolski Wschodniej i ma na celu, poza informowaniem władz o położeniu społecznym i gospodarczym osadnictwa, głównie niesienia pomocy i opieki oraz obronę interesów osadnictwa kresowego. Prezesem Związku wybrany został osadnik z pow. zborowskiego, p. Stanisław Sapyta, wiceprezesami: Andrzej Witos z pow. złoczowskiego i Alojzy Kołodziej z pow. trembowelskiego. Na stanowisko kierownika biura Związku powołany został inspektor L.T.R. p. Michał Szczepanik. Biura Związku mieszczą się we Lwowie przy ul. Kopernika 20. Przy oddziałach wojewódzkich Lwowskiego T-wa Rolniczego w Stanisławowie i Tarnopolu utworzono inspektoraty osadnictwa, obejmując swoją działalnością teren tych województw. Poza tym Związek posiada w każdym powiecie własne ogniwa terenowe pod nazwą „Powiatowy Związek Osadników przy O.T.R.".

EKSPORT CEBULI.

Jak się dowiadujemy przy eksporcie cebuli w roku bieżącym cło wywozowe nie będzie stosowane. Natomiast Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało normy standaryzacyjne, do których eksporterzy muszę się stosować.

TRUDNOŚCI PRZY EKSPORCIE KONICZYNY DO U. S. A.

Jak się dowiadujemy eksport polskiej koniczyny czerwonej do Stanów Zjednoczonych napotyka obecnie na coraz większe trudności, spowodowane przede wszystkim dobrym urodzajem koniczyny w Ameryce. Eksporterzy polscy obawiają się obecnie strat w tym zakresie.

GMINA OLESZYCE OFIAROWAŁA GRUNTA POD BUDOWĘ FABRYK W C.O.P.

Jak się dowiadujemy, zarząd gminy Oleszyce Miasto w pow. lubaczowskim, ze względu na bezpośrednią styczność z Centralnym Okręgiem oraz w celu zwiększenia zatrudnienia wśród ludności swojej gminy, uchwalił odstąpienie 10-morgowej parceli, stanowiącej własność gminy, na budowę fabryk, jak przędzalni, garbarni itp., jako udziału gminy. Uchwała ta jest umotywowana tym, że wspomniane grunta gminy Oleszyce, przylegające do toru kolejowego, posiadają specjalne warunki do przyłączenia się do rozszerzającego się z dniem każdym terenu Centralnego Okręgu oraz że wybudowanie w gminie kilku fabryk przyczyni się do zatrudnienia rzesz bezrobotnych.

ZJAZD NAUKOWY POŚWIĘCONY ŚRODKOWYM I WSCHODNIM KARPATOM POLSKIM.

W dn. 30 i 31 października rb. odbędzie się w Krakowie II Zjazd naukowy, poświęcony środkowym

i wschodnim Karpatom Polskim. Program zjazdu przewiduje referaty dotyczące: podniesienia wydajności łąk i pastwisk górskich i podgórskich, zarobków ludności podkarpackiej z lasów itp. Uczestnikom zjazdu przysługiwać będą ulgi kolejowe. Projektowana jest 3-dniowa wycieczka naukowa do miejscowości podkarpackich.

CUKIER NA DOKARMIANIE PSZCZÓŁ.

Organizacje pszczelarskie oraz izby rolnicze zwróciły się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o zwiększenie kontyngentu cukru bezakcyzowego, który przeznaczony jest na zimowe dokarmienie pszczół. Według dotychczasowych norm Minitserstwo Skarbu przydzielało 2 kg. cukru skażonego na jeden ul. Nieprzychylne jednak warunki atmosferyczne (opóźniona i chłodna wiosna) spowodowały konieczność podkarmiania pasiek przed zimą.

W wyniku porozumienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z Minitserstwem Skarbu zwiększony został dodatkowo na rok bieżący przydział cukru skażonego dla pszczół z 3 do 5 kg. na ul dla województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, krakowskiego, poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, wileńskiego i nowogródzkiego oraz do 4 kg. na ul w woj. kieleckim.

Pszczelarze wymienionych województw mają prawo pobrać w roku bieżącym 5 ewetualnie 4 kg. na ul; jeśli więc na wiosnę pobrali już 2 kg. cukru skażonego, t. j. dotychczasowy kontyngent — obecnie w okresie jesiennym mogą uzupełnić resztę przydziału do wysokości przyznanej dla danego województwa. Na roje tegoroczne, o które została powiększona pasieka, przysługuje pszczelarzom prawa nabycia całej ilości cukru skażonego, jaka w danym okręgu przyznana jest dla ula.

JARMARK WEŁNIANY W POZNANIU.

W ramach organizacji targów poznańskich odbył się 44-ty jarmark wełny w Poznaniu. Na jarmark zgłoszono 339 partii wełny, ogólnej wagi 111 tys. kg. Sprzedano 311 partii (98 tys. kg.). Główna ilość dostarczonej wełny pochodziła z województwa pomorskiego i poznańskiego, sięgała bowiem łącznie 90 tys. kg. Z pozostałych województw największe ilości dostarczyło wojew. kieleckie (6 tys. kg.), warszawskie (5,7 tys. kg.) oraz łódzkie (6 tys. kg.). Ceny loco składnica jarmark wełny za 1 kilogram wełny tłustej kształtowały się w granicach od 3,05 zł. do 3,40 zł. za 1 kg. Wełna czarna notowana była w granicach 2,55 — 3,05 zł. za 1 kg. w zależności od jakości. Na jarmarku panowała tendencja na ogół mocna, przebieg akcji w pierwszej połowie był bardzo ożywiony. Pozostało niesprzedanych 28 partii ogólnej wagi 12,9 tys. kg., z czego 8 partii niesprzedano z powodu zbyt wysokiego limitu, a 20 partii — z powodu złej jakości lub nadmiaru wilgotności. Następny jarmark wełny odbędzie się 15 listopada 1938 roku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO.

Ceny bekonu na giełdzie londyńskiej kształtowały się w dniu 23 września 1938 r. następująco: angielski 95—99, kanadyjski 91—93, duński 96—99, holenderski 93—96, szwedzki 95—96, polski 91—93, litewski 91—93, estoński 92—93.

Z ZAGRANICY

POMOC PAŃSTWOWA DLA ROLNICTWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

W związku z akcją rządu U. S. A. w kierunku utrzymania cen produktów rolnych na odpowiednio wysokim poziomie, wydano szereg ważnych rozporządzeń, wśród których na pierwszym planie jest subwencjonowanie pszenicy oraz zakup tejże przez skarb federalny i stanowy. Skupiona przez rząd pszenica w ilości co najmniej 100 mil. buszli zostanie wyeksportowana po cenie „bylejakiej". Dla uniknięcia ewentualnego konfliktu z Kanadą i zarzutu „dumpingu" wdrożone zostały pertraktacje między zainteresowanymi rządami, które jednak na razie przynajmniej nie doprowadziły do zawarcia porozumienia. Odnośnie bawełny otwarto dla farmerów specjalne kredyty na zaliczki, co umożliwi zmagazynowanie do 3 milionów bel, które w ten sposób „znikną" na razie przynajmniej z rynków. Podwyższone też zostały kredyty na zaliczki pod zastaw kukurydzy w wysokości do 57 centów za buszel. Ułatwi to również zmagazynowanie bardzo znacznych ilości, co odciąży rynki światowe od nadmiaru podaży. Dla utrzymania ceny masła zakupił rząd do końca sierpnia 40 mil. funtów. Ilość ta ma być jeszcze podwyższona. Masło to rozdzielane jest wśród bezrobotnych, pobierających zapomogi. Obecnie w toku jest akcja w kierunku skupu na ten sam cel i innych produktów rolnych, jak tytoń, mięso, owoce w konserwach itp.

CENY WYTYCZNE NA ZBOŻE W SZWAJCARII.

Szwajcarska Rada Związkowa wyznaczyła następujące ceny wytyczne na zboże produkcji krajowej. Ceny to obowiązują władze szwajcarskie przy skupie. Za pszenicę ustalono ceny od 36 do 38,50 fr. szw., za żyto 28,50 fr. szw. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto, franco wagon stacja załadowcza, względnie franco śpichrz lub młyn.

ZWYŻKA PRODUKCJI CUKRU W KRAJACH POŁUDNOWO-WSCHODNIEJ EUROPY.

Z ogłoszonych ostatnio definitywnych już oszacowań zbiorów buraka, a tym samym też i możliwe oceny tegorocznej kampanii wynika, że produkcja cukru w Rumunii dosięgnie w kampanii bieżącej do 160 tys. ton wobec 71 tys. do 75 tys. jako przeciętnej produkcji w pięcioleciu 1932 — 1936, w Jugosławii około 95 tys. ton wobec 37 tys. wyprodukowanych w kampanii ubiegłej oraz na Węgrzech 130 tys. t. wobec 110 tys. t. jako wyniku kampanii minionej.

BURAK CUKROWY WE WŁOSZECH.

W roku bież. we Włoszech pod uprawą buraka cukrowego znajdowało się 134.500 ha, t. j. o 6500 ha mniej, niż w roku 1937. W okresie jedenastu miesięcy bież. sezonu cukrowego, importowały Włochy cukru 165.406 kwintali wobec 25.542 q. w tym samym okresie sezonu 1936/37.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15